W 36 ROCZNICĘ POWSTANIA WLKZM

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 258 (982) BIAŁYSTOK, 1 listopada 1954 r. Cena 20 gr

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA Czytelnia czasopism Białystok

Pozdrowienia dla leninowskiego Komsomołu

Komitet Centralny WLKZM
Moskwa

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele.

Z okazji 36 rocznicy powstania Komsomołu, przesyłamy Wam, a za Waszym pośrednictwem całej młodzieży radzieckiej nasze gorące, braterskie pozdrowienia i serdeczne życzenia dalszych wspaniałych osiągnięć w budownictwie komunizmu.

Czerpiąc z doświadczeń bohaterskiej młodzieży radzieckiej i idąc za jej przykładem, kroczymy śmiało naprzód, budując podstawy socjalizmu w naszej ludowej Ojczyźnie i wnosząc swój wkład w dzieło walki o pokój i przyjaźń między narodami.

Niech żyje wieczna przyjaźń młodzieży polskiej i radzieckiej!

Niech żyje wzór i przykład postępowej młodzieży świata, bohaterski leninowski Komsomoł!

ZARZĄD GŁÓWNY ZMP

JEDNOMYŚLNA REZOLUCJA Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie skargi Burmy

NOWY JORK. Dnia 29 ub. m. posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego NZ wysłuchało sprawozdania Specjalnej Komisji Politycznej oraz zatwierdziło rezolucję tejże komisji w sprawie skargi Burmy na agresywne działania band kuomintangowskich.

Rezolucję uchwalono jednomyślnie; kuomintangowiec nie brał udziału w głosowaniu.

NA WARTACH PRODUKCYJNYCH
dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiego Października

Będziemy produkować więcej, lepiej i taniej

Dalsze zobowiązania robotników Białostocczyzny

Liczba wart produkcyjnych, podejmowanych na cześć 37 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wzrasta z każdym dniem. Z licznych zobowiązań, podejmowanych indywidualnie i zespołowo, zrodził się wielki czyn październikowy, który przyniesie ponadplanową produkcję towarów, podniesie ich jakość i przyczyni się do zaoszczędzenia sporych sum pieniędzy.

WASILKÓW

Wszyscy robotnicy trzech zmian działów produkcyjnych Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Emilii Plater w Wasilkowie zaciągnęli warty produkcyjne. Dział przygotowawczy, zaciągając wartę zobowiązał się zmniejszyć ilość odpadów o dalsze 2 proc., a robotnicy tkalni postanowili uzyskać 2 proc. surowca, przez wyrabianie wątka do minimum. Wykończalnia mokra w czasie pełnienia wart zwiększy ilość produkcji o 5 proc. w porównaniu z I i II dekadą października, a robotnicy wykończalni suchej podniosą ilość produkcji o dalsze 10 proc. Pracownicy działu BHP do dnia 7 listopada zaopatrzą zakład w baki i kubki do kawy oraz dostarczą wiadra i kubki do wody. Ponadto pracownicy działów produkcyjnych tego zakładu zmniejszą ilość odpadów o 0,5 proc.

FABRYKA GWOŹDZI

Warty produkcyjne podjęła również załoga białostockiej Fabryki Gwoździ. Robotnicy działu wytrawialni Kozłowski, Stasiewicz i Kowalewicz w dniach pełnienia wart zwiększą ilość wytrawianego drutu o 450 kg. O taką samą ilość zostanie zwiększona produkcja w dziale przeciągarni przez robotników: Zdanowicza, Pieczura, i Łukaszuka. 450 kg gwoździ dziennie dadzą ponad plan gwoździarze: Bogdanowicz, Polaniuk, Wysocki i młody robotnik Martyniuk. Oprócz tego załoga postanowiła doprowadzić do należytego porządku hale produkcyjne, szatnię i umywalnię.

KOBIETY ZBM

Do pełnienia wart produkcyjnych dla uczczenia 37 rocznicy Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przystąpiły także kobiety zatrudnione w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego. Postanowiły one wzmóc troskę o materiały budowlane, dostarczane murarzom i tynkarzom unikając wszelkich uszkodzeń i zniszczeń. Kobiety, operatorki i malarki podjęły hasło Saja „Ja nie wypuszcze braków".

DROGOWCY

250 m bieżących naprawionej drogi przyniesie czyn październikowy drogomistrza z gminy Juchnowiec, Wincentego Dojlidy i jego pomocnika Hermana.

Wysokie odznaczenia koreańskie dla członków Rządu PRL i działaczy polskich

WARSZAWA. — Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nadało wysokie odznaczenia państwowe 124 obywatelom polskim — członkom Rządu, działaczom stronnictw politycznych i organizacji społecznych, pracownikom aparatu państwowego w uznaniu ich zasług w dziele braterskiego zbliżenia między obu narodami oraz pomocy narodu polskiego narodowi koreańskiemu w czasie jego walk przeciwko imperialistycznej agresji w dziele odbudowy KRL-D.

Orderem Sztandaru Państwowego I stopnia zostali odznaczeni: wiceprezes Rady Ministrów PRL — inż. T. Gede, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — E. Szyr, minister Spraw Zagranicznych — St. Skrzeszewski, minister Handlu Zagranicznego — K. Dąbrowski, minister Szkolnictwa Wyższego — A. Rapacki, minister Oświaty — W. Jarosiński, minister Zdrowia — J. Sztachelski, wiceminister Spraw Zagranicznych — M. Naszkowski, wiceminister Handlu Zagranicznego — T. Kropczyński, ambasador S. Wierbłowski, ambasador PRL w ChRL S. Kiryluk, członek Prezydium NKW ZSL — M. Dachow, zastępca sekretarza generalnego CK SD — Z. Moskwa, sekretarz CRZZ — Z. Wasilkowska, przewodniczący PKOP — J. Iwaszkiewicz, prezes CUSZ — J. Zarzycki.

Szereg osób otrzymało Order Sztandaru Państwowego II i III stopnia oraz Medal za Zasługi.

Dnia 30 bm. odbyło się w Ambasadzie KRL-D w Warszawie uroczyste wręczenie odznaczeń Orderu Sztandaru Państwowego I stopnia.

Aktu dekoracji dokonał charge d'affaires Ambasady KRL-D Coj Won-jen.

Coraz większą troskę wykazują chłopi o rozwój swej wsi

NA ZEBRANIU W SIDRZE...

SIDRA, niewielka chłopska osada, leżąca wśród piaszczystych wzgórz i bagnistych łąk sokólskiego powiatu. Dziś panuje tu niecodzienny ruch.

Rozpoczęło się zebranie, na którym chłopi będą dyskutować nad tym, kogo zgłosić jako swych przedstawicieli do rad narodowych.

I chociaż — widać to było po skupionych twarzach — wszyscy z zainteresowaniem słuchali referatu na temat dotychczasowych osiągnięć władzy terenowej w ich gromadach w okresie dziesięciolecia — do dyskusji nie było początkowo wielu chętnych.

Zebrani ożywili się dopiero, gdy padły zaproponowane przez chłopów nazwiska kandydatów na członków rad narodowych:

— Jerzy Dzienis — kierownik Wydziału Oświaty Prezydium PRN w Sokółce... Jadwiga Równieńska, nauczycielka miejscowej szkoły, Jan Jaczun...

— Kim jest Jan Jaczun, nie wszyscy go dobrze znamy — rzucono dosyć gwałtownie pytanie.

Jan Jaczun, wojewódzki pełnomocnik Ministerstwa Skupu opowiada zebranym swój życiorys. Słuchają go bardzo wnikliwie.

Głos zabiera znany dobrze w Sidrze zastępca posła na Sejm PRL, tow. Mikołaj Kuc.

— Obywatele — powiedział między innymi — przedstawcie swoje żądania. Porozmawiajcie z ludźmi, których wysuwacie jako swych przedstawicieli do rad. Tak w cztery oczy — prosto i otwarcie.

I teraz dopiero wybuchła burzliwa dyskusja. Chętnych do zabrania głosu zgłaszało się po kilku naraz.

— Młyn w Sidrze trzeba uruchomić. Budynek stoi, a my musimy z przemiałem daleko jeździć...

— Drogi swoje chcemy naprawiać i budować. Jak to zrobić, żeby pokierowali nami fachowcy drogowi?

— Łąki chcemy melioro wać... Bez paszy nie ma wzrostu hodowli. Ale musi nam ktoś szczegółowo wyjaśnić, jak to robić...

Spraw — okazało się — było bez liku. Szczególnie mocno wystąpiła młodzież.

Długo radzono nad sprawą uruchomienia młyna. Chłopi zobowiązali się dać robociznę w czynie społecznym, pytając jednocześnie o możliwości otwarcia kredytów. Zobowiązań podjęto kilka: budowa 200 metrów brukowanej drogi, melioracja łąk i owo uruchomienie młyna. A przed podjęciem każdego z nich długo i głęboko zastanawiano się nad możliwościami jego wykonania.

ZMP-owcy, Romek Karaban, Józek Szymul, Janek Wieleszczak i inni — nie ominęli żadnej gromadzkiej sprawy.

— Jak długo można tolerować w Prezydium GRN takiego pijaka jak Bernard Hołubowicz, który po prostu przeszkadza, a nie buduje z nami? — pytano z rozgoryczeniem.

— Dlaczego w dużych domach, gdzie przed wojną mieszkały trzy, cztery rodziny — mieszka tylko jedna nieliczna rodzina, gdy inni mieszkają w złych warunkach i kiedy w całej gromadzie nie ma miejsca na świetlicę?

Towarzysze Równieńska, Jaczun i Dzienis musieli się zwijać, żeby zanotować sobie wszystkie troski i postulaty przyszłych wyborców.

Atmosfera zebrania w Sidrze nasycona była głęboką gospodarską troską uczestników zebrania o polepszenie wspólnym wysiłkiem swego życia. (LK)

Robotnicy bielskiej roszarni przekonali Melanię Owerczuk że chodzi o dobro społeczne

Robotnicy bielskiej roszarni zwycięsko realizują swoje plany produkcyjne: w III kwartale br. zakład wykonał 117 procent planu.

Wzrosły też i płace robotników przeciętnie o 230 zł miesięcznie w stosunku do roku ubiegłego.

Łatwo jest dziś o tym mówić, gdy zakład pracuje „pełną parą", ale jak było kilka lat temu?

Budowa przewlekała się i z winy złej lokalizacji, i z powodu braku zabezpieczenia kredytów, i z powodu opieszałości robót. Pamiętają te czasy robotnicy. Trudności przezwyciężył zarówno ich zapał, jak i mądre kierownictwo.

Jedna ze starych robotnic, tow. Maria Bereziuk, wspominając ten okres, mówi:

— Dlatego towarzysze, dziś, gdy mamy wytypować swych kandydatów, najlepszych ludzi do rad narodowych, ja w imieniu całej załogi zgłaszam na kandydata do Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. LEONA MIELWIŃSKIEGO, przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego. Zasłużył on swoją pracą, by nasz zakład, któremu tyle pomagał w przełamywaniu trudności — wysunął go na tak zaszczytne stanowisko.

Załoga nagrodziła ten trafny wybór licznymi oklaskami.

Następnie majster produkcji, Zofia Gaworko, zaproponowała na radnego Wojewódzkiej Rady Narodowej — przodownicę pracy ob. OLGĘ ZIEMCOWĄ. Liczne głosy poparły w całej pełni tę kandydaturę. Lecz były i sprzeciwy: robotnica Melania Owerczuk twierdziła, że Ziemcowa przoduje w pracy dzięki swej brygadzie a nie swemu osobistemu wysiłkowi.

Jednak w dalszej ożywionej dyskusji robotnicy wykazali Melanii Owerczuk, że jest inaczej. Właśnie dlatego, że Ziemcowa potrafi dobrze zorganizować pracę i służy osobistym przykładem — jej brygada przoduje. Wywody zaś Melanii Owerczuk były raczej podyktowane osobistą urazą.

Zdanie załogi poparł również przykładami sekretarz organizacji partyjnej zakładu, tow. Lewczuk.

Wniosek majstra Zofii Gaworko został więc w całej pełni poparty przez zebranych i postanowiono przodownicę Olgę Ziemcową zgłosić na listę Frontu Narodowego jako kandydatkę na radną Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Poza tymi kandydatami wysunięto również do Powiatowej Rady Narodowej kandydaturę ZMP-ówki ALICJI FILIPKOWSKIEJ, dobrej i dzielnej robotnicy zakładu. (d)

Sprawdź, czy jesteś na liście wyborców

OD dnia 31 października w lokalach obwodów wyborczych zostały wyłożone listy osób uprawnionych do wzięcia udziału w głosowaniu do rad narodowych w dniu 5 grudnia br.

Konstytucyjnie zagwarantowane prawo głosu mają wszyscy obywatele, którzy w dniu wyborów będą mieli ukończone 18 lat. Obowiązkiem każdego z nas jest sprawdzenie, czy znajduje się na liście wyborców. Osoba, której nazwisko nie znajduje się w spisie wyborców, nie będzie dopuszczona do urny wyborczej. Również wszelkie pomyłki na liście wyborców — zmiana imienia, przekręcenie nazwiska, czy daty urodzenia spowodowałyby trudności przy dopuszczaniu obywatela do głosowania i stworzyłyby niepotrzebne utrudnienia w dniu wyborów.

Dlatego dokładne sprawdzenie swego nazwiska i wszystkich innych danych na liście wyborców jest obywatelskim obowiązkiem każdego z nas. W razie stwierdzenia braku nazwiska lub też nieprawidłowości w jego pisowni, zmiany imienia, pomyłek w dacie urodzenia — należy wnieść reklamacje ustnie lub pisemnie przez Obwodową Komisję Wyborczą do Prezydium Rady Narodowej, która zadecyduje o wniesieniu poprawki w ciągu 3 dni od daty jej wniesienia.

Obowiązkiem komisji wyborczych każdego obwodu jest — zgodnie z ustawą o Ordynacji Wyborczej — udostępnienie list wyborczych mieszkańcom obwodu w określonym miejscu i czasie. Zawiadomienie o miejscu, gdzie wyłożone są spisy winno być umieszczone na widocznym miejscu: w mieście — w bramach domów, na wsi — w miejscach najbardziej uczęszczanych przez mieszkańców.

Ordynacja Wyborcza ustala, iż listy winny być udostępnione obywatelom przez 5 godzin dziennie, w takiej porze, aby mogli mieć do nich dostęp ludzie pracy. Komisje wyborcze powinny ściśle przestrzegać tych terminów. Obwody wyborcze liczą nie więcej niż 3 tys. mieszkańców, toteż każdy będzie mógł bez czekania dopełnić swego obywatelskiego obowiązku.

Listy będą udostępnione obywatelom przez 30 dni. Sprawdzając listy pamiętajmy, iż w spisie powinno być wymienione nazwisko i imię głosującego, imię ojca, data urodzenia i miejsce urodzenia. Ci wyborcy, którzy w okresie najbliższego miesiąca, dzielącego nas od dnia wyborów, zmienią miejsce swego zamieszkania czasowo lub na stałe, powinni pamiętać o zaopatrzeniu się w prezydium swej dotychczasowej rady narodowej w specjalne zaświadczenie o uprawnieniu do głosowania, aby mogli oddać swój głos w nowym miejscu pobytu.

Nie zwlekajmy z udaniem się do lokali komisji wyborczych, aby sprawdzić, czy nasze nazwiska znajdują się w spisie wyborców. Dopełnijmy jak najszybciej tego obywatelskiego obowiązku. Jest to niezbędne, abyśmy w dniu 5 grudnia mogli skorzystać z przysługującego nam prawa głosu i osobiście wzięli udział w wyborze nowych rad, odgrywających tak doniosłą rolę w życiu każdego obywatela i całego narodu.

Pierwszy pociąg przybył do Sain-Szand z Ułan-Bator

PEKIN. — Do Sain-Szand — centrum obwodu wschodnio-gobijskiego graniczącego z Chinami przybył 28 października pierwszy pociąg z Ułan-Bator — stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej. Miasto Sain-Szand leży przy budowanej obecnie linii kolejowej Czinin — Ułan-Bator, która połączy 3 bratnie państwa — Związek Radziecki, Mongolską Republikę Ludową i Chińską Republikę Ludową.

Radziecka delegacja rządowa powróciła z Chin do Moskwy

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że radziecka delegacja rządowa, która przebywała w Chinach w związku z obchodem piątej rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, powróciła do Moskwy.

G. F. Aleksandrow, D. T. Szepiłow, E. A. Furcewa, J. S. Nasriddinowa i W. P. Stiepanow wrócili do Moskwy 15 października. N. M. Szwernik powrócił do Moskwy 16 października, N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i A. I. Mikojan w drodze powrotnej do Moskwy zatrzymali się w porcie Arthura i w mieście Dairen, gdzie odebrali raport dowództwa wojskowego oraz omówili sprawę przygotowań do wycofania radzieckich oddziałów wojskowych z wykorzystywanej dotychczas wspólnie przez Chiny i ZSRR chińskiej bazy marynarki wojennej — Portu Arthura.

Zwiedzili oni okręty wojenne oraz historyczne miejsca walk. W Porcie Arthura członkowie radzieckiej delegacji rządowej złożyli wieńce na grobach żołnierzy rosyjskich, którzy polegli w walkach w 1904 roku, oraz na grobach żołnierzy radzieckich poległych w wojnie wyzwoleńczej przeciwko imperialistycznej Japonii w roku 1945. Członkowie radzieckiej delegacji rządowej obecni byli na koncercie zorganizowanym przez marynarzy i żołnierzy garnizonu Portu Arthura i miasta Dairen.

(Ciąg dalszy na str. 2)

A. Wyszyński WYJAŚNIA ISTOTĘ PROPOZYCJI ZSRR

w sprawie rozbrojenia

NOWY JORK. — Przemawiając na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ dnia 25 października szef delegacji radzieckiej, wiceminister A. Wyszyński podkreślił — jak już podawaliśmy — że w sprawie redukcji zwykłych zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej i wodorowej, jak również innych rodzajów broni masowej zagłady, nastąpiło zbliżenie między stanowiskami ZSRR i mocarstw zachodnich.

Jako podstawę konwencji międzynarodowej, której zawarcie proponuje rząd radziecki, zaleca się wziąć memorandum francusko - angielskie z 11 czerwca br. Projekt rezolucji przedstawiony Komisji przez delegację kanadyjską figuruje obecnie na porządku dziennym jako wspólny projekt pięciu delegacji — Kanady, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego.

A. Wyszyński przypomniał, że zarówno z propozycji Związku Radzieckiego zgłoszonych 30 września, jak i z propozycji francusko - angielskich z dn. 11 czerwca br. wynika, że jedne i drugie uznają, iż zadaniem podstawowym jest redukcja zbrojeń i zakaz broni atomowej, i że jeśli chodzi o zbrojenia zwykłe, należy ustalić konkretne uzgodnione normy redukcji zbrojeń. Jest to — stwierdził mówca — doniosła zasada, a przy tym ta właśnie zasada, której przyjęcia domagał się stale Związek Radziecki w ubiegłych latach. Należy też podkreślić, że usunięta została istniejąca dawniej rozbieżność między nami, a mocarstwami zachodnimi, co do przyjęcia zasady rozbrojenia według kolejnych stadiów.

Pod tym względem Związek Radziecki wziął pod uwagę stanowisko mocarstw zachodnich.

Zasada redukcji sił zbrojnych

Według projektu ZSRR, w pierwszym stadium nastąpić ma redukcja w ciągu 6 miesięcy lub roku zwykłych zbrojeń i sił zbrojnych o 50 proc. norm, które zostaną uzgodnione między stronami. Normy te ustalone być mają w stosunku do tego stanu zbrojeń i sił zbrojnych, jaki istniał w dniu 31 grudnia 1953 r. Również normy redukcji kredytów wojskowych mają być ustalone w stosunku do poziomu wydatków na cele wojskowe, dokonanych w ciągu roku 1953. Związek Radziecki nie nalega na to, by w tym pierwszym stadium podjęto już kroki w kierunku zakazu broni atomowej.

W drugim stadium zwykłe zbrojenia i siły zbrojne oraz wydatki na cele wojskowe mają być zredukowane o pozostałych 50 proc. uzgodnionych norm — w ciągu następnych 6 miesięcy lub następnego roku. W tymże drugim stadium zrealizowany ma być jednocześnie całkowity zakaz broni atomowej.

Dążąc do uniknięcia zwłoki — podkreślił dalej minister Wyszyński — Związek Radziecki zaproponował dokonanie redukcji zbrojeń o 50 proc. uzgodnionych norm już w pierwszym stadium — zanim podjęte będą kroki w kierunku zakazu broni atomowej. Fakt, że pierwsze stadium nie dotyczy broni atomowej, lecz tylko redukcji zbrojeń zwykłych i to na razie o 50 proc. uzgodnionych norm — decyduje też o formie kontroli. Tym właśnie tłumaczy się propozycja Związku Radzieckiego, by w pierwszym stadium utworzyć jedynie tymczasową komisję kontrolną, a dopiero w drugim stadium stały, międzynarodowy organ kontrolny.

Zadania i zakres kontroli nad redukcją zbrojeń

A. Wyszyński stwierdził, że prawa i pełnomocnictwa tymczasowej komisji kontrolnej zostały zupełnie jasno sprecyzowane i że wystarczają one całkowicie do wykonania zadań kontrolnych, przewidzianych w pierwszym stadium. W stadium tym nie jest jeszcze przewidziana inspekcja na miejscu. Kontrola obejmować będzie jedynie redukcję zbrojeń zwykłych o pierwszych 50 proc. uzgodnionych norm.

Inne zadania mieć będzie stały organ kontrolny, utworzony dopiero w drugim stadium, kiedy przeprowadzona będzie redukcja zwykłych zbrojeń o pozostałych 50 proc. i kiedy jednocześnie zrealizowany ma być całkowity zakaz broni atomowej.

W myśl propozycji radzieckich forma kontroli pozostaje w ścisłym związku ze stadiami wykonania planu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Zakres kontroli będzie się rozszerzał w miarę przechodzenia od pierwszego stadium do drugiego.

Już jednak w pierwszym stadium działać będzie tymczasowa komisja kontrolna, której prawa będą się stopniowo rozszerzały. W drugim stadium czynny będzie stały organ kontroli o większym zakresie funkcji i pełnomocnictw.

Tak więc, od samego początku istnieć będzie kontrola nad redukcją zbrojeń. Nie byłoby jednak celowe powoływanie już w pierwszym stadium stałego organu kontrolnego o zadaniach bardziej skomplikowanych. Dopiero w drugim stadium, ze względu na szczególny charakter produkcji energii atomowej, potrzebny będzie organ kontrolny, w całkowicie innym składzie, organ, do którego wejść powinni specjaliści w tej dziedzinie, zupełnie niepotrzebni w pierwszym stadium.

A. Wyszyński zwrócił uwagę komisji na fakt, że propozycja Związku Radzieckiego przewidująca redukcję zbrojeń w pierwszym stadium tylko o 50 proc. uzgodnionych norm i utworzenie w tym stadium jedynie tymczasowej komisji kontrolnej, ma na celu zbliżenie stanowisk Związku Radzieckiego i mocarstw zachodnich. Związek Radziecki nie sprzeciwiałby się zorganizowaniu stałego organu kontrolnego już w pierwszym stadium, ale jedynie pod warunkiem, że już wówczas zrealizowany będzie zakaz broni atomowej — zamiast odkładania go do drugiego stadium, jak proponuje to memorandum angielsko - francuskie.

Związek Radziecki — mówił A. Wyszyński — nadal uważa, że osiągnięcie porozumienia w sprawie bezwzględnego wyrzeczenie się przez państwa broni atomowej i wyeliminowania tej broni z ich arsenału miałoby ogromne znaczenie dla ułatwienia i przyspieszenia realizacji wszystkich posunięć przewidywanych w projekcie konwencji proponowanej przez Związek Radziecki w rezolucji z 30 września br. Jest to dzisiaj tym bardziej konieczne, że broń atomowa i wodorowa staje się bronią coraz bardziej niszczycielską. Ale jednocześnie nie uzależniamy wykonania programu nakreślonego w naszych propozycjach od osiągnięcia porozumienia w sprawie bezwzględnego wyrzeczenia się przez państwa używania broni atomowej.

Naszym zdaniem — mówił dalej A. Wyszyński wracając do problemu kontroli — postanowienia przewidziane w rezolucji ZSRR w sprawie terminu utworzenia w każdym ze stadiów organów kontroli zapewniają całkowicie zrealizowanie niezbędnej kontroli w każdym stadium.

Propozycje amerykańskie są nie do przyjęcia

Następnie wiceminister A. Wyszyński nawiązał do uwag tych delegatów, którzy krytykując stanowisko radzieckie w sprawie planu kontroli, oceniali jednocześnie tezy wysunięte przez Stany Zjednoczone w dokumencie z dnia 25 maja br. jako „pożyteczne i wyczerpujące". Twierdzili oni przy tym, że właśnie tezy te stanowią istotę propozycji angielsko - francuskiej. Tymczasem dokument ten — jak wykazał A. Wyszyński — jest, w odróżnieniu od memorandum francusko-brytyjskiego z dnia 11 czerwca nie do przyjęcia, ponieważ zawiera szereg tez nie mających nic

(Ciąg dalszy na str. 3)

STRAJK dokerów w Anglii zakończył się zwycięstwem

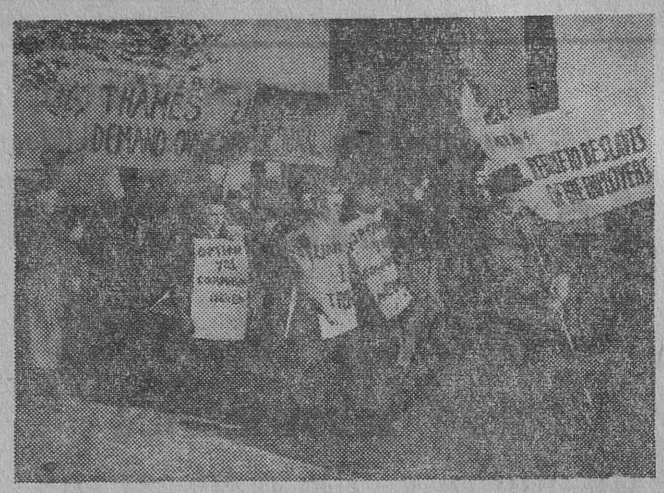

NA ZDJĘCIU: strajkujący w drodze na wiec. (FOT. - CAF)

LONDYN. — 30 października dokerzy Londynu i strajkujący na znak solidarności z nimi dokerzy siedmiu innych wielkich portów angielskich: Liverpoolu, Manchesteru, Hull, Birkenhead, Southampton, Tilbury i Garston postanowili skończyć trwający od miesiąca strajk i powrócić w dniu 1 listopada do pracy.

Decyzja o powrocie do pracy została powzięta, ponieważ pracodawcy przyjęli zasadnicze żądania robotników w sprawie godzin nadliczbowych.

Przywódcy strajku oświadczyli, że praca będzie ponownie przerwana, jeśli wobec uczestników strajku będą zastosowane jakiekolwiek sankcje.

Strajk 8 tysięcy robotników stoczni remontowych w porcie londyńskim, rozpoczęty przed około dwoma miesiącami na znak protestu przeciwko bezprawnemu zwolnieniu z pracy pięciu robotników — trwa nadal.

W IZRAELU

Zjazd Zjednoczeniowy Partii Komunistycznej i Lewicowej Partii Socjalistycznej

TEL AVIV. — Rozpoczęły się tu obrady Zjazdu Zjednoczeniowego Lewicowej Partii Socjalistycznej i Komunistycznej Partii Izraela.

Czołowi działacze obu partii wygłosili przemówienia, w których podkreślili konieczność zjednoczenia.

ZGON Ministra Hutnictwa Żelaza ZSRR A. N. KUZMINA

MOSKWA. — Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat Rady Ministrów ZSRR:

Rada Ministrów ZSRR z głębokim bólem zawiadamia, że 29 października 1954 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł jeden z wybitnych organizatorów przemysłu hutniczego, minister Hutnictwa Żelaza ZSRR A. N. Kuzmin.

Rada Ministrów ZSRR postanowiła:

Powołać rządową komisję do zorganizowania pogrzebu A. N. Kuzmina. W skład komisji wchodzą: M. G. Pierwuchin (przewodniczący), A. G. Szeremietiewa, M. A. Jasnow, A. W. Korobow i A. F. Gorkin.

* * *

MOSKWA. — W związku ze zgonem ministra Hutnictwa Żelaza A. N. Kuzmina, 30 października br. charge d'affaires PRL w Moskwie Józef Banak złożył kondolencje pierwszemu zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministrowi Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowowi.

Charge d'affaires Józef Banak w imieniu Ambasady PRL w Moskwie złożył wieniec u trumny A. N. Kuzmina w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych.

Katastrofa samolotu amerykańskiego

PARYŻ. — Przed kilku dniami zaginął samolot amerykański typu „C-47", który z 21 osobami na pokładzie leciał z Rzymu do Lyonu. W sobotę 30 bm. odnaleziono szczątki tego samolotu w pobliżu Mont Carbono na północ od Nicei. Wszystkie osoby, które znajdowały się w samolocie — zginęły.

Premier Nehru opuścił Chiny

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 30 października premier Indii J. Nehru opuścił specjalnym samolotem Chiny udając się w drogę powrotną do Delhi.

Jak wiadomo, premier Nehru bawił w Chinach przez 10 dni na zaproszenie rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

W drodze do Delhi premier Nehru i towarzyszące mu osoby zatrzymali się w Hanoi i w Saigonie.

Mao Tse-tung przyjął dr Petru Grozę

PEKIN. — Jak podaje Agencja Nowych Chin, przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung przyjął 29 października przewodniczącego Wielkiego Zgromadzenia Ludowego Rumuńskiej Republiki Ludowej doktora Petru Grozę.

Radziecka delegacja rządowa powróciła z Chin do Moskwy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W mieście Anszan N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i A. I. Mikojan zwiedzili anszański kombinat metalurgiczny. Zwiedzili oni także wielkie ośrodki przemysłowe Chin północno-wschodnich: Mukden, Czanczun i Charbin. W Czanczunie N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i A. I. Mikojan zwiedzili budującą się fabrykę samochodów oraz rozmawiali z pracującymi przy tej budowie robotnikami i inżynierami, którzy witali ich serdecznie.

W Charbinie członkowie radzieckiej delegacji rządowej zwiedzili fabrykę lnu i fabrykę narzędzi, gdzie rozmawiali z robotnikami oraz technikami i inżynierami.

17 października N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i A. I. Mikojan przybyli do Władywostoku. W ciągu trzydniowego pobytu zapoznali się oni z życiem miasta, pracą miejscowych organizacji partyjnych, radzieckich i gospodarczych, z warunkami życia wojsk oraz zwiedzili okręty floty Oceanu Spokojnego.

Na pokładzie krążownika „Kalinin" członkowie radzieckiej delegacji rządowej odbyli podróż do portu Nachodka oraz byli obecni na ćwiczeniach bojowych okrętów wojennych i odwiedzili Wyspę Rosyjską. W dniu 18 października odbyli oni naradę z pracownikami przemysłu rybnego Kraju Przymorskiego. Na naradzie tej omówiono zagadnienia związane z usprawnieniem pracy tego przemysłu.

20 października N. S. Chruszczow i N. A. Bułganin przybyli do Komsomolska, gdzie zapoznali się z pracą szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, wysłuchali sprawozdań kierowników organizacji partyjnych i radzieckich na temat dalszego rozwoju przemysłu Komsomolska. Zwiedzili oni również miasto Sowietskaja Gawan, obejrzeli port, zwiedzili okręty wojenne.

A. I. Mikojan przybył 19 października na wyspę Sachalin, gdzie zapoznał się z pracą flotylli rybackiej południowego Sachalinu, jak również pracą organizacji handlowych.

22 października przybyli na Sachalin N. S. Chruszczow i N. A. Bułganin. N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i A. I. Mikojan zapoznali się z pracą kołchozów rybackich, fabryk przetworów rybnych, sowchozów hodujących zwierzęta futerkowe, doświadczalnej stacji hodowlanej. W mieście Jużno-Sachalińsk odbyli oni naradę z pracownikami przemysłu rybnego obwodu sachalińskiego.

23 października N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin, A. I. Mikojan przybyli do Chabarowska, gdzie wzięli udział w konferencji pracowników przemysłu rybnego Kraju Chabarowskiego.

W dniu 26 października, po przybyciu do Czity zwiedzili oni obwodową wystawę rolniczą i udali się do kołchozu hodowlanego im. S. M. Kirowa w rejonie mogoitujskim oraz zapoznali się z warunkami rozwoju hodowli owiec w obwodzie czityńskim.

W Irkucku N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i A. I. Mikojan zapoznali się z budową angarskiej elektrowni wodnej oraz z pracą przedsiębiorstw przemysłowych w tym mieście.

29 października N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i A. I. Mikojan przybyli do Swierdłowska. Zapoznali się oni tu z pracami organizacji partyjnych i radzieckich oraz ze stanem handlu. Zwiedzili oni Uralskie Zakłady Budowy Maszyn i zapoznali się tam z ich pracą.

Spotkania N. S. Chruszczowa, N. A. Bułganina i A. I. Mikojana z ludźmi pracy miast i osiedli Dalekiego Wschodu i Syberii odbyły się w bardzo serdecznej atmosferze.

W dniu 30 października N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i A. I. Mikojan powrócili do Moskwy.

Adenauer w USA

Podpisanie układu Waszyngton-Bonn

NOWY JORK. — Ostentacyjnie podejmowany przez przedstawicieli władz amerykańskich, Adenauer kontynuuje swą wizytę w Stanach Zjednoczonych, gdzie w licznych wystąpieniach głosi swój program remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Rząd amerykański korzysta z pobytu Adenauera, aby podkreślić swe poparcie dla niego i dla jego polityki zbrojeń. Wyrazem tego jest m. in. podpisanie przez Adenauera w Waszyngtonie „układu amerykańsko-niemieckiego o przyjaźni, handlu i żegludze".

Za światem

HANOI.

W dniu 29 października przybył tu ambasador ZSRR w Wietnamskiej Republice Demokratycznej A. A. Ławriszczew wraz z personelem ambasady radzieckiej.

MOSKWA.

28 października wyjechała z Moskwy do Stanów Zjednoczonych delegacja uczonych radzieckich, która weźmie udział w obchodach 200-lecia Uniwersytetu Kolumbijskiego.

BERLIN.

W Bonn rozpoczęto rokowania w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych Niemiec zachodnich z kliką Czang Kaj-szeka.

KAIR.

Rząd egipski rozwiązał stowarzyszenie „Braci Muzułmańskich". Około 500 członków tego stowarzyszenia aresztowanych zostało w Kairze i na prowincji. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat stwierdzający, że aresztowania nastąpiły w związku z zamachem dokonanym w ubiegły wtorek przez jednego z członków stowarzyszenia na premiera Egiptu Nassera.

PARYŻ.

Jak donoszą w Syrii, utworzony został nowy rząd z premierem Faris el Huri (niezależny) na czele. Tekę ministra spraw zagranicznych otrzymał Faizi Atasi (partia ludowa).

A. Wyszyński WYJAŚNIA ISTOTĘ PROPOZYCJI ZSRR

w sprawie rozbrojenia

(Ciąg dalszy ze str. 2)

wspólnego z zadaniami kontroli. Jednym z poważnych braków tego dokumentu jest to, że uzależnia on posunięcia w dziedzinie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej bezpośrednio od uznania organu kontrolnego.

Dokument z 25 maja br. został zredagowany w oparciu o podstawowe założenia od dawna już zdyskredytowanego „planu Barucha", którego zasadniczym celem było zapewnienie Stanom Zjednoczonym panowania nad światowymi zasobami atomowymi oraz podporządkowanie gospodarki innych krajów kontroli USA. Następnie dokument ten jest nie do przyjęcia, ponieważ przewiduje, iż organ kontrolny będzie miał prawo stosowania sankcji karnych, co należy do wyłącznej kompetencji Rady Bezpieczeństwa.

Organ kontrolny — powiedział wiceminister Wyszyński — powinien być autonomiczny w dziedzinie kontroli i inspekcji, ale nie może rozwiązywać problemów, które oprócz charakteru technicznego mają także charakter polityczny. Zdaniem delegacji radzieckiej, organ kontrolny nie może i nie powinien stosować żadnych środków przymusu i żadnych sankcji karnych, ponieważ gdyby miał tego rodzaju kompetencje, przekształciłby się w organ polityczny. Karta Narodów Zjednoczonych nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że prawo stosowania sankcji należy wyłącznie do Rady Bezpieczeństwa.

Żaden inny organ nie może otrzymać tego rodzaju uprawnień bez wyraźnego naruszenia Karty NZ.

Wiceminister Wyszyński zaznaczył, że Związek Radziecki jest za tym, aby porozumienie w sprawie funkcji i pełnomocnictw organu kontrolnego — jako część składowa jednolitej konwencji międzynarodowej — było osiągnięte przed rozpoczęciem realizacji programu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej w drodze podpisania wspólnej konwencji międzynarodowej.

Następnie A. J. Wyszyński podkreślił, że celem propozycji radzieckiej jest osiągnięcie porozumienia uznającego konieczność dokonania znacznej redukcji zbrojeń. Delegacja ZSRR uważała i uważa, że w tej przede wszystkim sprawie należy osiągnąć porozumienie. Delegacja radziecka stoi na stanowisku, że zbrojenia i siły zbrojne pięciu wielkich mocarstw powinny być zredukowane o jedną trzecią.

Jednym z najważniejszych zadań jest ustalenie uzgodnionych norm redukcji zbrojeń. Związek Radziecki proponuje, aby tego rodzaju uzgodnioną normą i pierwszym krokiem na drodze rozbrojenia była redukcja zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią i omówienie sprawy redukcji zbrojeń innych państw.

Redukcja zbrojeń i sił zbrojnych o jedną trzecią nastąpiłaby w dwóch etapach: w pierwszym etapie w ciągu sześciu miesięcy lub roku zwykłe zbrojenia i siły zbrojne zredukowane zostałyby o jedną szóstą, a w drugim etapie — w ciągu następnych sześciu miesięcy lub następnego roku — jeszcze o jedną szóstą, przy czym w tym drugim etapie wprowadzony zostałby jednocześnie całkowity zakaz broni atomowej.

Układów paryskich nie można pogodzić z zadaniem rozbrojenia

Następnie wiceminister Wyszyński omówił uchwały dziewięciu państw na konferencji londyńskiej i układy zawarte ostatnio w Paryżu. Mówca podkreślił, że pozostają one w wyraźnej sprzeczności z propozycjami angielsko - francuskimi z 11 czerwca 1954 roku, omawianymi obecnie w Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych.

Należy podkreślić — oświadczył A. J. Wyszyński — że nie można jednocześnie proponować powszechnej redukcji zbrojeń — jak to czynią mocarstwa zachodnie — i przeprowadzać remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Jasne jest, że takie postępowanie zawiera samo w sobie wyraźną sprzeczność.

Wiceminister Wyszyński podkreślił raz jeszcze doniosłość propozycji Związku Radzieckiego w sprawie redukcji o jedną trzecią zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw.

Nie możemy się zgodzić ze stanowiskiem tych delegatów — powiedział wiceminister Wyszyński — którzy twierdzą, że realizacja tych propozycji nie zmieni w istocie rzeczy stosunku zbrojeń poszczególnych państw. Delegaci ci utrzymują, że sytuacja się nie zmieni i stosunek sił poszczególnych państw pozostanie ten sam.

Z takim argumentem nie można się zgodzić — oświadczył wiceminister Wyszyński.

— Stosunek sił rzeczywiście zostanie ten sam, ale żadne z państw nie będzie miało takiej armii, przy pomocy której można by było realizować agresywne plany. To powinno być zupełnie jasne.

Kończąc swe wyjaśnienia — oświadczył wiceminister Wyszyński — uważam za konieczne zwrócić uwagę na te problemy, co do których nastąpiło zbliżenie punktu widzenia Związku Radzieckiego i punktu widzenia mocarstw zachodnich. Chciałbym podkreślić, że Związek Radziecki, dążąc do ułatwienia osiągnięcia porozumienia w omawianej obecnie sprawie, spodziewa się, że mocarstwa zachodnie ze swej strony podejmą odpowiednie kroki w celu osiągnięcia takiego porozumienia.

Gospodarze

Papierki, protokóły, okólniki... Jakże często określenia te służą do scharakteryzowania bezdusznej pracy jakiegoś biurokraty: że za papierkiem nie widzi człowieka, że okólnik przesłania mu nasze życie. Papierki i protokóły — z pewnością częściej wzbudzają niechęć, rzadziej... wzruszenie.

Chcę jednak napisać o papierkach, które wzruszają. A że takie są, przekonacie się sami.

Mam przed sobą protokóły z kilkunastu sesji Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku. Kilkanaście sesji, dziesiątki żywotnych, aktualnych spraw naszego miasta, wiele troski o robotnika, o młodzież, o pracującą kobietę. Zatrzymajmy się przy tym ostatnim.

„...Musimy w najkrótszym czasie zorganizować jeszcze kilka żłobków" — pada wniosek.

„...Napływa coraz więcej próśb matek pracujących o przyjęcie ich dzieci do żłobków. Ale miejsc nie ma. Zorganizowanie żłobka jest więc palącą koniecznością" — oto ten sam głos radnej Falkowskiej na sesji następnej.

Jedna z nas

Zastanówmy się, dlaczego radna Falkowska tak konsekwentnie potrafi bić się o sprawy matek pracujących. Dlaczego te sprawy są dla niej znane, bliskie i bardzo ważne.

No cóż, porównań z okresem przedwojennych nie ma żadnych. My wiemy, kto kiedyś rządził państwem, kto komenderował nami, w czyich interesach toczyły się obrady dawnych samorządów terytorialnych. Krótko powiedzieć można: najczęściej nie w interesach naszych, ludzi pracy.

Radna Falkowska jest przedstawicielką ludzi pracy, jest jedną z nas. Wie, ile trudu wymaga wychowanie dzieci. Ma ich przecież kilkanaścioro. Wie, jak ciężko było je wychowywać kiedyś. I dlatego tak głęboko odczuwa troskę każdej matki. I dlatego tak konsekwentnie domaga się zorganizowania żłobków, które ułatwią kobiecie pracującej wychowanie dziecka.

Ludzie chcą żyć coraz kulturalniej

I znowu któraś z rzędu sesja. I znowu jedna z dziesiątek innych spraw:

„... Za 5—6 lat Białystok będzie liczył 120 tys. ludności. Potrzeba nam nowych kin, nowych pomieszczeń na godziwy odpoczynek po pracy. Proponuję, aby wybudować letnie kino - teatr" — to głos radnego Czerskiego.

„...Należy stanowczo przenieść Bibliotekę Miejską do innego pomieszczenia. Biblioteka liczy dziś już 43 tys. tomów. A przecież z każdym rokiem księgozbiór jej zwiększa się. Przeniesienie biblioteki do centrum miasta jest konieczne również i z tego względu, że będzie mogło z niej korzystać o wiele więcej czytelników niż dotychczas" — oto głosy radnych Szypulskiego i Lewoniuka.

„... Mamy wszelkie warunki, aby miasto nasze stało się miastem zieleni, Sprawę tę poruszano już na kilku sesjach. Jednak trzeba stwierdzić, że podejmowane uchwały były w pełni realizowane" — mówi radny Wysocki.

Wnioski, propozycje, uwagi. A wszystko razem — ogromna troska o to, aby ludziom żyło się coraz wygodniej, coraz kulturalniej. To mądre, gospodarskie spojrzenie na całokształt spraw naszego miasta wzrusza. Wzrusza tym bardziej, że przecież wiadomo, jaka była przeszłość niejednego z tych, którzy dziś z całą świadomością dobrych gospodarzy występują w interesie wszystkich mieszkańców.

Niejeden z nich uparcie walczył o lepszą dolę braci - robotników. Niejeden konsekwentnie domagał się złagodzenia czworacznej nędzy braci - chłopów. Bojową, piękną, rewolucyjną przeszłość ma poza sobą wielu. Byli oni niewygodni przedwrześniowym „władcom", tak jak niewygodna, spędzająca sen z powiek była sama myśl o udziale szerokich mas w rządzeniu państwem. Bali się tego jak ognia.

Pomyślmy tylko — rady narodowe wyszły z konspiracji zaledwie 10 lat temu. A wychowały już tysiące aktywnych obywateli. Tysiące nauczyły się w radach trudnej sztuki socjalistycznego rządzenia. Robotnik razem z pracującym chłopem ujął władzę w swoje ręce. I trzyma ją zdecydowanie i mocno.

Nie tylko na papierze

Niech czytelnicy wybaczą mi te refleksje. Trudno się jednak ich ustrzec w zetknięciu z każdym zagadnieniem wielkiej wagi. A przecież rządzenie państwem — to sprawa najważniejsza. I może rozpatrując każdy z wymienionych wniosków osobno: budowę żłobka i kina, przeniesienie biblioteki, ukwiecenie miasta — niejeden z nas nie widziałby w tym nic godnego, głębszego zastanowienia, to jednak w całości sprawy te nie są niczym innym, jak właśnie umiejętnością rządzenia.

Powróćmy do naszych „papierków". Tym razem do odpisów uchwał i decyzji podjętych przez Prezydium MRN. Odnośnie wymienionych spraw znajdziemy tam sformułowania:

„...w latach 1953—54 zostanie rozszerzona sieć żłobków na terenie ZOR".

„...Biblioteka Miejska znajdzie pomieszczenie w odbudowującej się „Zbrojowni".

„...wybudowane zostanie letnie kino - teatr".



W wielu przedszkolach Białegostoku setki dzieci znajdują dobrą opiekę i należyte wychowanie.
NA ZDJĘCIU: — dzieci z wychowawczynią podczas zajęć w jednym z przedszkoli naszego miasta.

Wnioski te niekiedy czekają długo na zatwierdzenie, a uchwały na realizację. Ale z letniego kina korzystaliśmy już od kilku miesięcy. Odbudowuje się „Zbrojownia". Zatwierdza się plany finansowe i plany inwestycyjne rozbudowy ośrodków socjalnych. To wszystko nasuwa znowu szereg refleksji. Tym razem poprzestańmy jednak na krótkim stwierdzeniu: jedynie w kraju rządzonym przez lud, każdy wytknięty cel mieści się całkowicie w ramach możliwości.

Rządzimy sami

Odpisy i protokóły tym razem będą nas już chyba prześladować do końca. Bo oto znowu pchają się w oczy, wciągają w wir poruszonych przez siebie spraw, każą zastanowić się nad samą istotą zagadnienia.

Protokół komisji kulturalno-oświatowej MRN głosi: *„Komisja stwierdza, że praca w Oddziale Kultury jest chaotyczna. Za mało zwraca się uwagi na świetlice przyzakładowe, na zespoły amatorskie".*

A więc — udział społeczeństwa w rządzeniu państwem, to nie tylko wnioski i propozycje. To również kontrola. Kontrola pracy wydziałów i oddziałów prezydium rady, jak również samego prezydium.

Czyż przed wojną do pomyślenia była kontrola posunięć aparatu władzy wykonawczej? Istotnie, brzmi to jak paradoks. A dziś? Przecież poszczególne komisje rady narodowej to nic innego, jak tylko ścisłe powiązanie szerokich rzesz ludu pracującego z aparatem władzy wykonawczej, jak umożliwienie każdemu z nas udziału w bezpośrednim rządzeniu państwem. Taka jest właśnie istota zagadnienia.

Zależy od każdego z nas

Czy przytoczone tu przykłady są najważniejsze? Z pewnością nie. Z pewnością niejednemu wyda się, że darowałby i bibliotekę, i kino letnie — za piękne, estetyczne mieszkanie. Że nasze wymagania stale wzrastają, to każdy najlepiej czuje na własnym przykładzie. Już niejednemu nie wystarcza mieszkanie jakiekolwiek, choć są jeszcze i tacy, którzy zadowolniliby się jakimkolwiek własnym mieszkaniem.

Czy wszystko już zrobione? Ależ nie, nikt z nas tak nie myśli. Wiemy, że wiele jeszcze brakuje naszemu miastu do tego, aby nabrało ono charakteru miasta wielkiego, 120-tysięcznego. Ale chcemy, aby takim było jak najprędzej. Wiemy, że często jeszcze narzekamy na nudę, na brak rozrywek — ale pragniemy, aby to się w jak najkrótszym czasie zmieniło. Ileż to jeszcze trzeba zbudować, zmienić, ulepszyć, aby mniej było narzekań, mniej przeszkód i zaniedbań utrudniających codzienne życie. Ileż to jeszcze najróżnorodniejszych zadań, które niesposób po kolei wymieniać.

Te wszystkie zadania stoją przed radami narodowymi. Kto zabezpieczy ich pełne wykonanie? My sami. Wybierając spośród siebie najlepszych na kandydatów do przyszłych rad narodowych musimy wiedzieć, że będą oni reprezentować nasze interesy, musimy wiedzieć, że od nich właśnie zależy sprawniejsze realizowanie tych ważnych i tych mniej ważnych spraw, zmierzających przecież do jednego celu — do zbudowania życia, które pragniemy nazwać szczęśliwym. Że zależy to i od każdego z nas, od naszego poparcia własną pracą i wysiłkiem realizacji tych różnorodnych zadań zawartych w programie wyborczym Frontu Narodowego.

IRENA RADLIŃSKA

Wspólną pracą spółdzielcy z Rajska tworzą coraz lepszy byt

Osiągnięcia spółdzielców z Rajska są niemałe. Od chwili powstania spółdzielni, tj. od roku 1949 do chwili obecnej ogólny dochód spółdzielców wyniósł 1.600.000 zł i nadal z każdym miesiącem wzrasta dochodowość spółdzielców.

Przewodniczący spółdzielni tow. Godzina mówi: „To co mamy, zawdzięczamy pracy wszystkich spółdzielców. A trzeba wam wiedzieć, iż w spółdzielni naszej 80 proc. członków to kobiety. Mężczyzn jest bardzo mało. Osiągnięcia nasze nie świadczą wcale o tym, że praca u nas szła jak po maśle. Wszędzie jest wróg i wszędzie stara się nam przeszkadzać. Walczyliśmy z wrogiem i jego plotką nie słowem, lecz czynem. Staraliśmy się podnieść naszą gospodarkę jak najwyżej, scementować zespół, by w ten sposób zwalczyć usiłowanie wroga".

Obecnie spółdzielcy w Rajsku tworzą już zwarty, zgrany kolektyw. Jest to przede wszystkim zasługą organizacji partyjnej, której członkowie zawsze pierwsi stają do pracy, dając tym samym przykład innym. Sekretarz organizacji tow. Chomaniuk za pracę swą odznaczony został Medalem 10-lecia Polski Ludowej, takie same odznaczenie otrzymała przodownica pracy tow. Olga Trofimczuk. Tow. Chomaniuk cieszy się uznaniem nie tylko w Rajsku, czego dowodem jest wysunięcie go przez chłopów na kandydata do WRN.

Gdybyście dzisiaj zajechali do Rajska, zobaczylibyście szerokie połacie pól pokryte świeżo wzeszłą oziminą, długie puste kartofliska i dziesiątki ludzi krzątających się przy wykopkach buraków. To ostatni etap pracy w polu. Zasiewy spółdzielcy przeprowadzili jeszcze we wrześniu, rozumieją bowiem, iż wczesne siewy dają większe plony.

Nieco kłopotu było z ziemniakami. Niepewna pogoda, zimno, stwarzały duży kłopot przy wykopkach. No, ale w końcu wszystko poszło dobrze. Ziemniaki z 30 ha są już wykopane, a co więcej, 25 tonn odstawiono już na punkt skupu. Zboże spółdzielcy odstawili przed terminem. 49 tonn nowego ziarna odwieźli manifestacyjnie na własnym samochodzie.

Dumą spółdzielców z Rajska jest hodowla. Dwie nowe obory i świniarnia, nowocześnie urządzone, świadczą o należytej trosce spółdzielców o rozwój hodowli. W budowie znajdują się owczarnia i duża stodoła. 30 szt. krów dojnych, 25 jałówek, 120 szt. świń oraz 52 sztuki owiec rasy romanowskiej — oto z czego spółdzielcy z Rajska mogą być dumni.

Nie zamykają się też oni w granicach swej spółdzielni, chętnie udzielają pomocy indywidualnym chłopom miejscowym i z okolicznych wiosek. Wymieniają zboże: żyto, pszenicę i owies. Kuźnia spółdzielcza wykonuje naprawy również chłopom indywidualnym.

Niemały wkład w pracę i osiągnięcia spółdzielni wnoszą młodsi obywatele Rajska. Chłopcy i dziewczęta zrzeszeni w ZMP pracują nie gorzej od swych rodziców. Tacy jak Stanisław Mateńko, Aleksander Godzina, Eugenia Czykwin czy przewodnicząca koła Eugenia Miniuk — należą do najlepszych w spółdzielni. Ostatnio w ramach zobowiązań na część II Zjazdu ZMP przepracowali całą niedzielę przy wykopkach buraków.

Wspólną pracą tworzą spółdzielcy coraz lepszy byt. Wszystko wskazuje na to, iż podział dochodów między członków będzie w tym roku większy niż w latach ubiegłych. W zeszłym roku dniówka obrachunkowa wyniosła 37 zł. W tym roku — tow. Godzina nie stawia jeszcze kropki nad i, ale na pewno będzie większa.

Obok osiągnięć spółdzielnia posiada i pewne braki. Do takich należy: pewien zastój w pracy kulturalno-oświatowej na terenie spółdzielni.

Ostatnio jednak w atmosferze przedwyborczej i w tej dziedzinie zaznacza się poprawa. Spółdzielcy z Rajska dokładają wszelkich starań, by wybory do rad narodowych powitać osiągnięciami na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, społecznego i kulturalno-oświatowego.

(u)

Przed rozpoczęciem jesienno-zimowego szkolenia rolniczego

Szkolenie w ramach upowszechnienia wiedzy rolniczej w ubiegłym okresie jesienno - zimowym dało nam poważne rezultaty. Zwiększenie wydajności z hektara, zwiększenie pogłowia zwierząt gospodarskich oraz wydajności od sztuki oto wyniki, które oglądaliśmy na powiatowych wystawach rolniczych, uzyskaną przez członków spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie między innymi dzięki zdobytym wiadomościom fachowym oraz zwiększonej pomocy państwa.

Ob. Józef Szczęsny z gromady Netta II, uczestnik powiatowej wystawy rolniczej w Augustowie, który zebrał 18 q pszenicy i 20 q owsa „Przebój II" z 1 ha mówi, że uzyskanie tych osiągnięć zawdzięcza szkoleniu w okresie ubiegłej zimy. Podobne zdanie wyraża Adam Karbowski z gromady Żarnowo I, który uzyskał 24 q grochu z 1 ha. Ob. Józef Wierzbiński z gromady Tartak, gm. Huta, pow. Suwałki dzięki temu, że na szkoleniu zimowy poznał sposoby kiszenia pasz oraz nowe sposoby uprawy okopowych, mógł uzyskać 4.000 litrów mleka od krowy, za co uzyskał prawo uczestnictwa w powiatowej wystawie rolniczej.

Chłopi z gromady Krasnopol po przedyskutowaniu na szkoleniu sposobów uprawy łąk zorganizowali zespół uprawy łąk, uzyskując zbiór siana 2½ raza wyższy niż dotychczas.

Ob. Stanisława Jarosz z gromady Kulesze, gm. Pisanica, pow. Ełk, wdzięczna jest władzy ludowej za zorganizowanie szkolenia zawodowego, które ułatwiło jej zająć pierwsze miejsce w konkursie hodowlanym w powiecie.

Obok jednak gospodarstw posiadających wysokie osiągnięcia jest dużo jeszcze chłopów gospodarujących po staremu i uzyskujących o połowę niższe plony. Nadchodzący okres szkolenia jesienno-zimowego ma za zadanie upowszechnienie nowych metod agrotechnicznych, poznanie sposobów, jakimi posługiwały się przodujące spółdzielnie produkcyjne, przodujący chłopi — mistrze wysokich urodzajów.

W roku bieżącym Ministerstwo Rolnictwa wprowadza nowe metody szkolenia, metody wypróbowane przez kołchoźników w Związku Radzieckim, które umożliwiły między innymi w kołchozie im. Woroszyłowa w Uchtomskim rejonie Moskiewskiego obwodu uzyskać 208,7 q ziemniaków, 569 q kapusty, 573 q marchwi, 425 q pomidorów z 1 ha, a przeciętną wydajność od krowy uzyskali 3.198 kg mleka.

Nowa metoda polega na organizowaniu systematycznego szkolenia na dwuletnim kursie. Program szkolenia obejmuje wszystkie tematy związane z produkcją roślinną i hodowlaną. Dla przeprowadzenia szkolenia na wysokim poziomie zostaną wytypowani najlepsi fachowcy. Aby umożliwić obsadzenie kursów najlepszymi fachowcami oraz aby liczne grono słuchaczy mogło korzystać z wykładów, organizowane będą kursy dla wszystkich spółdzielni produkcyjnych znajdujących się na terenie danej gromady.

Uzyskanie wysokich kwalifikacji możliwe jest przy obraniu jednego kierunku szkolenia. Dlatego też organizowane będą osobno kursy agrotechniczne, osobno zaś zootechniczne. Spółdzielca czy chłop indywidualny może sobie wybrać kurs według zamiłowania.

Już obecnie zarządy spółdzielni produkcyjnych winny wytypować członków na kurs agrotechniczny i zootechniczny, aby z dniem 15 listopada zaczęli systematyczne szkolenie. Wytypowanie na kurs to poważne wyróżnienie, pozwalające spółdzielcy na osiągnięcie wysokich zbiorów, a za tym podniesienie materialne całej spółdzielni i własne. Projektowane 120 godzin szkoleniowych na 20 zajęciach, pozwoli dokładnie poznać nowe metody gospodarowania, zapewniające uzyskanie jeszcze wyższych osiągnięć, niż tegoroczne.

Drugą formą szkolenia jest prowadzenie punktów szkolenia lektorskiego. Tego rodzaju szkolenie organizowane będzie dla gromad indywidualnych, posiadających szczególnie duże rezerwy produkcyjne. Prezydia GRN już obecnie powinny ustalić tematy, na jakie powinno być prowadzone szkolenie. Za tym, jeżeli gromada mocniej zainteresowana jest uprawą np. łąk i pastwisk, uprawą buraków cukrowych lub innych roślin przemysłowych, na takie tematy winno właśnie odbywać się szkolenie. Tematów tych może być kilka lub nawet kilkanaście, zależnie od potrzeb gromady.

Ustalona tematyka winna być przesłana do Powiatowego Zarządu Rolnictwa, aby można było skierować odpowiedniego specjalistę, który pomoże zaopatrzyć się w odpowiednie broszury i podręczniki fachowe oraz omówi szczegółowo interesujący chłopów temat. Dużą pomoc w szkoleniu oddadzą pisma fachowe jak „Plon", „Mały Poradnik Rolnika", „Gazeta Białostocka" oraz broszury i podręczniki omawiajce poszczególne tematy.

Lektor pomoże gromadzie rozwiązać niektóre trudności gospodarcze w sprawie omawianej w wykładzie. Jeżeli tematem wykładu będzie np. zagospodarowanie odłogów lub ugorów, lektor obowiązany jest ustalić kto i ile zagospodaruje, jakie nasiona potrzebne będą do obsiania projektowanego areału, czy chłopi posiadają własne nasiona, czy muszą je kupić, a jeśli tak, to lektor zgłosi je w Powiatowym Zarządzie Rolnictwa i dopilnuje aby gminna spółdzielnia zaopatrzyła się w potrzebne nasiona, a gromada pobrała i wykorzystała do siewu. W ten sposób szkolenie pomoże osiągnąć konkretne rezultaty produkcyjne.

Trzecią formą szkolenia będzie samokształcenie w gromadach pod kierownictwem doświadczonego praktyka, miczurinowca, mistrza wysokich urodzajów, nauczyciela szkoły rolniczej lub szkoły podstawowej. Artykuły w czasopismach rolniczych, broszury i książki fachowe czytane i dyskutowane na zebraniach samokształceniowych pozwolą chłopom na opanowanie najnowszych zdobyczy nauki rolniczej. Zdobyte wiadomości wykorzystane w gospodarstwie niewątpliwie przyczynią się do uzyskania wysokich zbiorów.

Wszyscy fachowcy z dziedziny rolnictwa bez względu na miejsce pracy winni niezwłocznie zgłosić się do Powiatowych Zarządów Rolnictwa jako lektorzy upowszechnienia wiedzy rolniczej. Zaszczytne miano lektora mogą i powinni uzyskać przodujący chłopi, szczególnie ci, którzy posiadają szkoły rolnicze. Wręczona legitymacja lektora UWR upoważni ich do wykonywania czynności lektora, do upowszechniania swoich bogatych doświadczeń w produkcji rolniczej.

FRANCISZEK RÓZGA
z-ca kierownika WZR

Kiedy cukrownia „Sokołów" odbierze buraki ze spółdzielni Mieleszki?

Sprawa wykopków została potraktowana przez spółdzielców w Mieleszkach w gm. Gródek (pow. Białystok), z należytą troską. To też zarówno wykopki ziemniaków jak i buraków cukrowych zostały dawno zakończone.

W związku z tym wyłoniła się poważna trudność. Jeszcze przed dwoma tygodniami spółdzielnia produkcyjna w Mieleszkach powiadomiła rejon cukrowni „Sokołów" w Białymstoku o zakończeniu kopania buraków cukrowych prosząc o podstawienie wagonu na stacji kolejowej Waliły. Choć od tej chwili upłynęło sporo czasu, dotychczas spółdzielcom nie umożliwiono odstawy zakontraktowanych buraków.

Buraki leżą w polu na pryzmie i tracą z każdym dniem na wartości. Zachodzi obawa, że zostaną one zaliczone do garszej klasy, niż miałoby to miejsce przy natychmiastowym odbiorze, co może narazić spółdzielnię, bez jej winy, na poważne straty. Spółdzielcy interweniowali już w tej sprawie za pośrednictwem Komitetu Gminnego, wówczas w rejonie oświadczono, że natychmiast przyjedzie do Mieleszek instruktor i załatwi sprawę na miejscu. Skończyło się jednak na słowach, bo dotychczas nikt się w spółdzielni nie zjawił.

Taki sposób załatwiania sprawy odbioru buraków cukrowych uderza w producenta, uderza również i w odbiorcę. Spółdzielnia produkcyjna w Mieleszkach jest bowiem pionierem uprawy buraka cukrowego w gminie gródeckiej, stąd też lekceważenie odbioru buraków może ujemnie odbić się na dalszym upowszechnianiu w tym rejonie uprawy buraka cukrowego. Moment ten, szczególnie obecnie, gdy rozpoczynamy kontraktację buraka cukrowego na rok przyszły, winien być przez rejon cukrowni „Sokołów" mocno wzięty pod uwagę.

Edward Bocko
Mieleszki

Rozbudowa PGR w woj. olsztyńskim

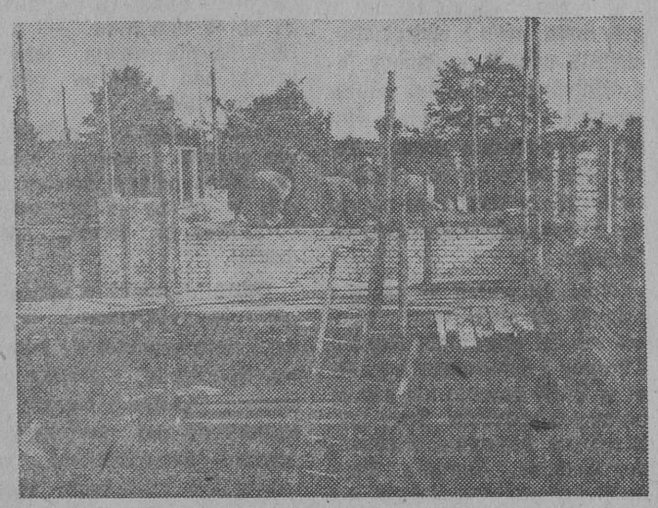

NA ZDJĘCIU: budowa hali warsztatowej w zespole PGR Boże, pow. Mrągowo.

CAF — fot Zmitrowicz

Młodość ojców

Teatr im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku. Sztuka w 9 odsłonach Borysa Gorbatowa w przekładzie Mariana Niewiarowskiego. Inscenizacja i reżyseria Władysława Szypulskiego.

Mam znajomego, który zanim pójdzie do teatru, lubi przed tym zapoznać się z najistotniejszymi problemami sztuki. Nie chodzi tu o jej treść, ale o społeczny sens sztuki, o myśl, która kierowała autorem przy tworzeniu tych czy innych konfliktów, przy pisaniu.

Takich jak mój znajomy jest wielu. Program kupuje się przecież nie tylko dlatego, żeby wiedzieć, jacy aktorzy występują w sztuce i kogo grają, ale także po to, by dowiedzieć się czegoś o samej sztuce i jej autorze.

A niestety, mój znajomy o „Młodości ojców" z ostatniego programu teatralnego nie dowiedział się właściwie niczego. Tylko jedno małe, zagubione i suche zdanie informowało, że to „szruka o komsomolcach" i że akcja toczy się w latach 1918—20. Niewiele dowiedział się także o Borysie Gorbatowie, oprócz rozciągniętego wspomnienia z lat młodości pisarza. Czyli program nie zaspokoił ciekawości mego znajomego.

Dlaczego rozpoczynam recenzję właśnie od programu? Chyba żadne z dotychczasowych inscenizacji naszego teatru, tak jak ta, nie wymaga uprzedniego, dokładnego zapoznania widza z sensem sztuki, z tym, dlaczego została napisana i przez kogo. „Młodość ojców" bowiem Teatr im. Węgierki okroił z prologu i epilogu, wiele kwestii i sytuacji zostało ze sztuki skreślonych — i to wymagało wytłumaczenia, dopełnienia w programie. Wytłumaczenia wymagało również to, że „Młodość ojców" jest pierwszym, dramaturgicznym wystąpieniem znakomitego prozaika Borysa Gorbatowa. Wystąpieniem celnym i podyktowanym potrzebą, zamówieniem społecznym.

Sztuka bowiem została napisana w latach wojny ojczyźnianej. Podkreślała ona źródła bohaterstwa narodu radzieckiego walczącego z faszyzmem, źródła wywodzące się z bezgranicznego oddania sprawie bohaterów Wielkiej Rewolucji Październikowej, rozpalała patriotyzm, wskazywała jak wielka jest miłość ojczyzny ludzi radzieckich.

Ale do dzisiaj nie straciła ona nic ze swego głęboko ludzkiego, humanistycznego sensu. Optymizm przyszłości, wiara w zwycięstwo i świadomość walki o słuszną sprawę komsomolców lat 1918—20 i dziś przemawiają do nas z całą sugestią bohaterskiego przykładu i dziś rozpalają wyobraźnię do czynów tak wielkich, do życia takiego, jakie prowadzili ojcowie przyszłych budowniczych komunizmu.

Stąd właśnie tytuł sztuki, stąd ta główna, przez całą akcję na pierwszym planie zaznaczona linia: **walczmy, pracujmy i wzorujmy się na bohaterstwie ludzi Wielkiej Rewolucji. Oni oddali sprawie życie, bądźmy i my zawsze do tego gotowi.**

Ale ten tytuł miałby pełniejsze uzasadnienie, gdyby białostocki widz zobaczył także prolog i epilog — wstęp i zakończenie sztuki. „Młodość ojców" zaczynałaby się wtedy tak:

Do jednego z oddziałów wojsk radzieckich w latach wojny ojczyźnianej zgłaszają się dwie kobiety — żołnierze. Zadaniem oddziału jest przeprowadzenie ich na drugą, zajętą przez Niemców stronę frontu, by tam wykonać mogły swe trudne, niebezpieczne zadanie. Jedna z nich, to córka Nataszy, bohaterskiej, znanej z następnych odsłon sztuki — komsomołki. Poznana przez komendanta oddziału, opowiada ona o swej matce, o losach towarzyszy matki. Dowiadujemy się później, że najmłodszy z komsomolców, żołnierz Rewolucji Październikowej, Jefimczyk, został energicznym i cenionym dyrektorem jednego z przedsiębiorstw, że jej dziadek — lekarz przełamał swój chwiejny liberalizm i jest znanym, poważanym człowiekiem.

A potem, jak w filmie (Gorbatow lubi takie filmowe skoki kamery, dowodem tego jest np. jego scenariusz do filmu o donbaskich górnikach) akcja przenosi się do lat wcześniejszych, do rewolucji 1918 r.

I wtedy, jakże lepiej rozumiemy obecną pierwszą odsłonę. Postanowienie zerwania z drobnomieszczańskim domem, z jego atmosferą, z dotychczasowym otoczeniem — Nataszy. Znajomy i bliski jest nam Jefimczyk. Prolog dodaje dramaturgicznego nerwu sztuce, podnosi stopień ciekawości akcji, pełniejsze i lepiej związane z teraźniejszością są postacie, bo łączy je bezpośrednio akcja samej sztuki.

A właśnie w tej sztuce chodzi głównie o ukazanie jak najbardziej żywych, pełnych bohaterów. Gorbatow świetnie narysował ich wszystkie, ludzkie konflikty. Pokazał nie tylko bohaterstwo Antona, Nataszy, Daszy, Jefimczyka, Oczkowa, Riabinina i innych, ale drogę — nie łatwą drogę do bohaterstwa.

Choćby Anton Energiczny, porywający zapałem, świetny organizator i przywódca. Ale jednocześnie nie pozbawiony wewnętrznych konfliktów człowiek. Ileż wysiłku kosztuje go to, co ojciec Jefimczyka — Szoroch nazywa „aby kierować, trzeba umieć podporządkować się rozkazom". Tytus Wilski świetnie uwypuklił te właśnie momenty dojrzewania Antona. Wilski w każdej sytuacji gra całym sobą. W gestach, w mimice twarzy odbija się to wszystko, co Anton przeżywa. Co w sobie przełamuje i z czego się cieszy. I co najważniejsze Tytus Wilski potrafił natchnąć Antona tym ogromnym młodzieńczym entuzjazmem, niepohamowaną siłą młodości, tak bardzo konieczną w tej sztuce.

Albo Jefimczyk. Chłopiec, w którym ukochanie sprawy zwycięża żądzę osobistych przygód. Ale nie wyidealizowany bohater — on wie dokładnie o co walczy, wie, dlaczego znalazł się po tej stronie barykady. A jednocześnie w walce nie przestaje być chłopięco młody, nie zatraca się z tej żądzy przygód, wielkich czynów, dziecięcej naiwności, gdy chodzi o sprawy własne. Ale ma i męską dojrzałość, gdy rozstrzygnąć trzeba, albo wziąć udział w sprawach ogółu. Tadeusz Molski w ten właśnie sposób zainterpretował postać Jefimczyka. Wydaje się tylko, że zabrakło mu entuzjazmu Antona. W scenie np. powitania ojca, czy zapoznawanie się w pierwszej odsłonie z towarzyszami — komsomolcami jest za spokojny, za bardzo aktorsko opanowany.

Jedną z najbardziej wyrazistych, najlepiej autorsko opracowanych jest postać Nataszy. Wychowana w drobnomieszczańskiej atmosferze „dobrego domu" buntuje się przeciw rodzinie i znajomym — wstępuje do Komsomołu. Ileż hartu ma ta młoda dziewczyna, jak wielki dokonać się musiał w niej przełom, skoro gotowa jest na śmierć i życie służyć rewolucji. Czy jednak miałaby tę siłę, jakiej potrzeba, by nie załamać się w białogwardyjskim śledztwie (w 9 odsłonie), gdyby nie wpływ na jej życie kolektywu komsomolskiego, jego przykład i oddziaływanie?

Właśnie w „Młodości ojców" sprawa kolektywu jest jednym z naczelnych problemów sztuki. Ludzie rosną tu w kolektywie, on im pomaga w najtrudniejszych sytuacjach, radzi w momentach najcięższych. Nie ma mowy o zwycięstwie bez oparcia się na kolektywie, na najlepszych przyjaciołach, towarzyszach.

Można mieć wiele słusznych pretensji do odtwórczyni roli Nataszy — Danuty Szumowiczówny. Jej ból po stracie Antona nie był bólem po kochanym człowieku, jeśli w ogóle był bólem. Jej miłość do Antona nie miała nic z pierwszej „wielkiej miłości", jeśli w ogóle ukazywała miłość. Mało przekonywająca była jej rozmowa z gimnazistą Sosnowskim Szumowiczówna grała na ogół dość zimno i oszczędnie. Ale jej interpretacji nie można zaprzeczyć jednego — dużego nerwu dramatycznego, jaki włożyła w Naszę.

W tej sztuce każda postać to nowy problem. Np. Stefan Riabinin. Opanowany, dojrzały już komsomolec, a jednocześnie członek partii. Czuje się wagę każdego jego słowa, gdy mówi. Dla kolektywu stanowi autorytet poparty życiem, na które miał zawsze szeroko otwarte oczy, które potrafi słusznie, klasowo osądzić. Przez Riabinina przemawia zawsze partyjny rozsądek, partyjne sumienie i ukochanie partii. „Partia — przekonywuje rozgorączkowanego Antona — jest silniejsza od wszystkiego, partia nam wskaże słuszną drogę". I partię, jej wpływ czuje się w tej sztuce zawsze. Nie tylko w postaci dowódcy oddziału Szorocha — doskonale zainterpretowanego przez Edwarda Gudowskiego, nie tylko w zachowaniu Riabinina, ale i w postępowaniu Nataszy, w szczęściu Daszy, w pragnieniach Jefimczyka.

Riabinina, postać trudną aktorsko gra Józef Czerniawski. I gra bardzo dobrze. Ukazuje człowieka twardego, prostego, a jednocześnie szczerego i otwartego. Wspaniale ustrzega się przed naturalistycznym wybuchem w I odsłonie i przeszarżowaniem swej miłości do Nataszy.

Pewnym nieporozumieniem aktorskim jest ukazanie „Madame Okruch" jako rozhisteryzowanej, pełnej nieoczekiwanych wybuchów damy. Rena Ruszczycowa nie pokazała tego najważniejszego dla „Madame Okruch" budzenia się długo tłumionego człowieczeństwa, tej zmiany zachodzącej w kobiecie, która wreszcie znalazła swe miejsce w społeczeństwie.

Dasza — Witolda Czerniawska stale jakoś usuwała się na drugi plan i to ukrywanie się nie było wcale potrzebne. Grała natomiast sugestywnie i wiernie. Gdyby jeszcze mocniej potrafiła wydobyć potrzebny tej roli młodzieńczy entuzjazm, trudno by sobie inną Daszę wyobrazić.

Natomiast o lekarzu — Władysławie Szumowiczu niewiele można powiedzieć. Po prostu mówił tak cicho że słowa jego przeważnie nie docierały do widowni. A szkoda, bo zewnętrznie stanowił doskonały typ mieszczucha, który w nic nie chce się mieszać.

Tadeusz Kozłowski, w roli komsomolca — Oczkowa i Stanisław Halski jako Fiedia byli nie bardzo przekonywający, zabrakło im młodzieńczej werwy, grali za zimno.

W sumie warto zobaczyć białostocki spektakl, warto zobaczyć wspaniałą, porywającą „Młodość ojców".

ZBIGNIEW NOWACKI

mała GAZETA

ZIELEŃCE WOŁAJĄ S.O.S.

Latem było jako tako. Na ogół wszyscy starali się uważać i nie deptać trawników. Gorzej jest jesienią. Znowu przez nasze zieleńce i trawniki niesforni i nieuważni przechodnie porobili ścieżki. Wystawia to wszystko razem złe świadectwo mieszkańcom naszego miasta. Zieleni mamy niewiele i tym bardziej powinniśmy ją wszyscy szanować.

CO WY NA TO?

W nocy z dnia 30 na 31 października, a więc po dniu wypłaty, pięciu młodych chuliganów idących z pięcioma chuliganami płci żeńskiej, powywracało wszystkie śmietniki na ul. 1 Maja, robiąc przy tym piekielny hałas. „Mała Gazeta" szła za nimi i zauważyła, że niektórzy przechodnie chcieli interweniować. Ale cóż... Od Rynku Kościuszki aż do ul. Wasilkowskiej ani jednego milicjanta.

I co na to oba zainteresowane komisariaty?

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR zawiadamia wszystkich przewodniczących komisji i kierowników ekip ruchu łączności miasta ze wsią, że dnia 3 listopada o godz. 13 odbędzie się odprawa w sali konferencyjnej KM.

Obecność obowiązkowa.

Whilku wierszach

Z dniem 2 bież. miesiąca otwarty zostanie w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 2 nowy sklep MHD z artykułami gospodarstwa domowego.

Sklep czynny będzie w godzinach od 9 do 17.

*

Dyrekcja MHD zmieniła godziny sprzedaży w sklepie komisowym nr 94 przy Siennym Rynku 8. Sklep ten od dnia 2 bm. czynny będzie bez przerwy od godz. 9 do 17.

W LOKALACH OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH

Sprawdzamy spisy wyborców

Wczoraj w lokalach obwodowych komisji wyborczych wyłożone zostały do wglądu publicznego spisy wyborców. Mieszkańcy naszego miasta już od rana przychodzili do tych lokali, by sprawdzić, czy nazwiska członków i ich rodzin zostały ujęte w spisach.

W lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 29 mieszczącej się w szkole nr 10 przy ul. Słonimskiej odbyła się wczoraj rano narada, na której członkowie komisji rozdzielili między siebie dyżury.

Jako pierwszy dyżur objął przewodniczący komisji ob. Zygmunt Słomiński. Od godz. 11 do lokalu zaczęli przychodzić mieszkańcy tej dzielnicy sprawdzając w spisach nazwiska i imiona oraz daty urodzenia. Jedną z pierwszych była tu ob. Wanda Pućkowska, zamieszkała przy ul. Słonimskiej 36.

Zgadza się. W spisie ujęte są nazwiska całej rodziny — jej, męża i matki.

W szkole nr 2 przy ul. Grunwaldzkiej mieści się Obwodowa Komisja Wyborcza nr 18. Pierwszy dyżur w lokalu tej komisji pełni przewodnicząca ob. Zofia Ostasz.

Leokadia Kościuk przyszła sprawdzić spisy. Drugim był ob. Mieczysław Mazurkiewicz z ul. Grunwaldzkiej. Nazwiska i imiona członków ich rodzin wpisano prawidłowo.

Helena Jurczak sprawdzając nazwiska swojej rodziny pytała, w jaki sposób będą brać udział w wyborach jej rodzice. Oboje są obłożnie chorzy i nie będą mogli przyjść o własnych siłach. Ob. Ostasz poinformowała interesantkę, że chorych będzie się do lokalów wyborczych przywoziło samochodami. (Hr)

Miejska Komisja Wyborcza *pracuje*

Miejska Komisja Wyborcza w Białymstoku urzęduje w lokalu przy ul. 1 Maja 2 (budynek PSS, II piętro).

Miejska Komisja Wyborcza urzęduje codziennie w dni powszednie w godzinach od 16 do 20, a w niedzielę i święta od 10 do 20. Telefon 29-61.

Komisja przyjmuje reklamacje ludności w sprawie spisów wyborców i udziela informacji w sprawie wyborów.

O pustych tablicach i złych hasłach

Ostatnio na naszych budowach pojawia się coraz więcej różnych haseł wypisywanych na dużych, drewnianych tablicach. Niestety, nie można się zgodzić z tym, aby hasła te należycie spełniały swoją rolę. Wykonane są one niechlujnie, a wiele z nich zawiera błędy stylistyczne i ortograficzne. Na przykład na budowie Powszechnego Domu Towarowego przy Rynku Kościuszki oraz na budowie domu przy ul. 1 Maja widnieją takie oto hasła: *„Wskazać jak wykorzystać odpady na twoim stanowisku pracy"*. Trudno doprawdy zrozumieć o co w tym hasełku chodzi: Kto ma wskazać i komu?

Przy nowobudującym się przedłużeniu ulicy 1 Maja (od Rynku Kościuszki do ul. Dzierżyńskiego) widnieje takie hasełko: „Nasz zakład stosuje sprzęt racjonaliz." To też wyraźne niechlujstwo.

Na wielu budowach wystawione są tablice z rubrykami, w które powinno się wpisywać aktualne wyniki współzawodnictwa między brygadami oraz nazwiska budowniczych stosujących nowe metody pracy, racjonalizatorów itd. Tablice poszarzały od słońca i deszczu i przez cały czas są nie wypełniane. Wniosek z tego taki, że skoro się wydaje pieniądze na wykonanie tablic propagandowych, to trzeba te tablice wypełniać i troszczyć się o ich wygląd.

Odpowiadamy naszym czytelnikom w sprawie wyborów do rad narodowych

Pytanie:

OB. T. ŁAPIŃSKI Z ŁAP zapytuje, czy przenosząc się w okresie przedwyborczym z jednej miejscowości do innej traci prawo wzięcia udziału w wyborach do rad narodowych.

Odpowiedź:

Oczywiście, że nie. Każdy obywatel polski ma prawo wybierania i ewentualne przeniesienie czy tez przeprowadzka do innej miejscowości nie pociągają za sobą takich następstw, jak utrata prawa wybierania.

Dokładną odpowiedź na to pytanie zawiera przepis art. 40 ordynacji wyborczej, w którym jest mowa, że jeżeli obywatel zmienia miejsce zamieszkania w okresie między sporządzeniem spisu wyborców a dniem wyborów, powinien zgłosić się przed wyjazdem do prezydium rady narodowej, w którym po skreśleniu go ze spisu wyborców otrzymuje „zaświadczenie o prawie głosowania".

Z takim zaświadczeniem należy się zgłosić w nowym miejscu zamieszkania do prezydium rady narodowej, które na podstawie tego właśnie „zaświadczenia o prawie głosowania" wciągnie nazwisko do spisu wyborców i dopuści tego obywatela do głosowania w obwodzie nowego miejsca zamieszkania.

Pytanie:

OB. F. H. Z GROMADY WYSĄKI WOJCIECHY W POWIECIE WYSOKO-MAZOWIECKIM PISZE: „Rozeszła się w naszej wsi wiadomość, że aby kandydować do rady narodowej, trzeba mieć skończone 21 lat. Proszę cię, redakcjo, wytłumacz mi, czy tak jest w rzeczywistości".

Odpowiedź:

Otóż drogi obywatelu, jest to zwykła plotka, być może specjalnie rozsiewana przez wroga w tym celu, aby odciągnąć młodzież od udziału w wyborach.

Nasza ordynacja wyborcza mówi, że „wybranym może być każdy, komu przysługuje prawo wybierania". (art. 3). Prawo wybierania przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu, który w dniu wyborów ma ukończone 18 lat.

Ordynacja nasza przyznaje prawo wyborcze czynne i bierne wszystkim bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkania w obwodzie głosowania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy.

U nas nie mają praw wyborczych jedynie umysłowo chorzy oraz ci, którzy zostali prawomocnym orzeczeniem sądu wydanym po dniu 22 lipca 1944 roku pozbawieni praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, jeśli czas pozbawienia tych praw jeszcze nie minął.

Inaczej sprawa ta przedstawia się w krajach kapitalistycznych, gdzie stosowane są różnego rodzaju ograniczenia w stosunku do wyborców.

Tak też było przed wojną w burżuazyjnej Polsce. Na przykład w wyborach do tak zwanych „samorządowych" rad gminnych, miejskich i powiatowych nie mogła brać udziału młodzież do lat 24, wojskowi oraz ci, którzy w tej gminie mieszkali przez okres krótszy niż jeden rok.

U nas młodzież od lat 18 może wybierać i być wybierana bez żadnych ograniczeń. Kobiety mają prawa wyborcze na równi z mężczyznami, a wojskowi na równi z osobami cywilnymi.

Jak widzimy z powyższego, jest to potwierdzeniem naczelnej zasady naszego ustroju, że w rządzeniu naszym państwem biorą udział wszyscy obywatele. (lj)

Kronika BIAŁOSTOCKA

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Młodość ojców" godz. 19.

KINA

„Pokój": godz. 16, 18 i 20 — „Pod gwiazdą frygijską"

CYRK

Cyrk nr 4 godz. 19.

KLUBY

Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 do 21.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 13 — 21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Związkowy Dom Kultury ul. Kilińskiego 8, godz. 18 — Wieczór dyskusyjny na temat wyborów do rad narodowych.

WYSTAWY

Wystawa „Feliks Dzierżyński" ul. B. Wesołowskiego — czynna codziennie w godz. 11 — 19

Muzeum ul. Kilińskiego nr 6 „Wystawa plastyki radzieckiej"

Wystawa plastyków-amatorów w sali ZDK czynna codziennie od 8 do 17.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka społeczna nr 7, ul. Rynek Kościuszki 6, tel. 20-68.

PROGRAM RADIOWY

Poniedziałek — 1 listopada

Program I na fali 1322 m

8.30 Na młodzieżowej antenie; 9.35 „Narodziny pisarza" — audycja o „Dziennikach" Żeromskiego; 10.05 Utwory Bacha i Haendla; 10.57 Polskie melodie ludowe; 14.00 Transmisja międzynarodowego meczu piłki nożnej Dynamo (Kijów) — Unia (Chorzów); 16.20 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Na poznańskiej ulicy"; 17.30 „Wujaszek Wania" — sztuka Czechowa 19.25 Koncert chopinowski; 20.25 Bizet „Carmen" — opera w 4 aktach; 23.05 Muzyka na dobranoc.

Dzienniki: 7.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

8.15 Wiązanka melodii; 8.30 Koncert solistów; 9.00 „Puszcza Jodłowa" — fragmenty utworu Żeromskiego; 9.20 Pieśni w wykonaniu zespołu „Mazowsze" pod dyr. Sygietyńskiego; 10.00 Nowe nagrania; 10.30 Poezja i muzyka; 11.00 Albeniz: Suita hiszpańska; 11.20 Z cyklu: „Śpiewacy polscy" — Bandrowska-Turska — sopran; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.20 Koncert solistów; 14.10 „Żelazne obrączki" — słuchowisko Barnasia; 15.00 Utwory symfoniczne Dworzaka; 15.30 Z życia Związku Radzieckiego; 16.00 Koncert popołudniowy; 17.15 Muzyka dla wszystkich; 18.42 Moniuszko: Sonety krymskie do słów Mickiewicza; 20.30 „Skrzypiąca podłoga" — opowiadanie Paustowskiego; 21.52 „Polskie symfonie 10-lecia", z cyklu: „Nasi współcześni kompozytorzy". W programie: P. Rytel: „Symfonia Mickiewiczowska"; 23.00 Muzyka na dobranoc.

Dzienniki: 8.00, 21.00.

OGŁOSZENIA drobne

Kupujemy psy od 9 kg wzwyż w cenie 30 — 40 zł. Zakład Fizjologii Akademii Medycznej.

g 619-1

Przypomina się, że zgodnie z zarządzeniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej wszyscy właściciele, bądź użytkownicy obiektów państwowych, spółdzielczych i prywatnych obowiązani są wykupić i wyłożyć w dniach od 29. X. do 4. XI.

TRUTKI PRZECIW SZCZUROM i MYSZOM

w ramach powszechnej akcji tępienia tych gryzoni.

k 281-1

Białostockie Zakłady Graficzne T-5-11395

Janusz Chudzyński

POMNIK NAD SIDERKĄ

8)

— Był chory...

Sasza rozpaczliwie otworzył oczy:

— Ludzie, co wy... Jak możecie?...

Katarzyna przestała się uśmiechać, jakoś dziwnie patrzyła na Grigorija. — „Na Boga!" —szepnął, ukrywszy twarz w dłoniach. — „Ona mi współczuje! Więc co to wszystko znaczy! Gdzie ja jestem? Co się ze mną dzieje?"

Tego wieczoru długo nie mógł zasnąć.

— Jakże ja byłem głupi! — westchnął Grigorij z tym dziwnym wstydem, z jakim spogląda się na swoje postępowanie z perspektywy lat. — Miałem przecież dwadzieścia cztery lata. Dwadzieścia cztery! Żeby być takim tępym! Lecz zaraz sam przyznał, że ocenia niesłusznie:

— To jednak nie było takie proste. Przeciwnie się złożyło, zupełnie jak w jakiejś książce...

...Przyszły dni próby. Egzamin był ciężki. Grigorij zdawał go przed całą wsią. Był pewien, wierzył w to, że od wyników jego pracy zależeć będzie los kołchozu.

Aksinia Stiepanowna z niepokojem spoglądała na syna. Chwiejąc się na nogach, zawzięcie machał toporem. Drzazgi drzewa odlatywały z furkotem, powoli wyłaniał się z ciosanej kłody element wozu. Zaciskał zęby, pracował w zapamiętaniu. Paweł Wasiliewicz wzdychał ciężko. Wybierał dla syna lżejszą pracę, lecz Grigorij z ponurym uśmiechem brał się do najgorszej. Czuł się winnym, nie stracił jednak wiary w ludzi. Czy spodziewał się od nich większego zaufania? Jeśli nawet tak było, ukrył to w sercu. Postanowił, że teraz pracą wykaże własną wartość. To już nie była chęć zaprzeczenia słowom Szapowałowa. To była potrzeba, paląca potrzeba wyładowania się w pracy, pociągnięcia osobistym przykładem innych komsomolców. Grigorij zawdzięczał wszystko Rewolucji. Tylko ten, komu Rewolucja otworzyła naoścież wszystkie drzwi, kogo wprowadziła w nowy świat, mógł zrozumieć ogromną wdzięczność do partii, którą odczuwał Grigorij. I czyż może być coś szczytniejszego niż oddanie wszystkich swych sił, swych umiejętności partii?



Grigorij nie był bolszewikiem. Uważał, że nie dorósł jeszcze do miana członka partii, budowa kołchozu w Bajnach miała być wkładem, z którym chciał przyjść do komunistów. Ale już teraz, jako członek Komsomołu, każdym swoim nerwem, każdą tkanką ciała czuł się bolszewikiem.

I stało się, że uwierzono w niego. Kuracja była końska, ale wyniki osiągnął piękne. Nie od razu, oczywiście, bo jakiż to sukces rodzi się od razu, w pełnej trwałości?

Sasza Bobkow, Tania Stieżkina, nawet córka Gribkowa, Wiera szli za nim od początku. Ale cóż znaczyło tych czterech komsomolców, w porównaniu z obojętnym milczeniem całej wsi? Dopiero teraz Grigorij przekonał się, że nie miał racji, dzieląc wieś na dwa obozy: w jednym miał być on, troje komsomolców, Aksinia Stiepanowna i Paweł Wasiliewicz, w drugim reszta. Ten podział był nierealny, fałszywy. Nie tylko Grigorij myślał o stworzeniu kołchozu.

Któregoś wieczoru przyszedł do Kunawinów Jerzy Maksymowicz Ganieszyn. Stary był sekretarzem wiejskiej komórki bolszewików. Rozmawiał długo z Pawłem Wasiliewiczem o gospodarce, o bieżących potrzebach artelu, potem, znalazłszy w Grigoriju wdzięcznego słuchacza, zaczął opowiadać swe barwne przygody z lat interwencji. W dziewiętnastym roku Ganieszyn walczył przeciwko korpusowi czechosłowackiemu i Kołczakowi nad Kamą i na Uralu. Grigorij słuchał z przejęciem, Ganieszyn rozwijał swą opowieść. Mówił o zwycięstwie kolektywu. Tylko dzięki zgodnemu działaniu kierownictwa partii i mas robotniczo-chłopskich można było osiągnąć wspaniałe zwycięstwo.

Jerzy Maksymowicz był mądrym i doświadczonym człowiekiem. Wiedział, co gryzie Grigorija, pierwszy wyciągnął do niego rękę. Grigorij pomoc przyjął. Partia powierzyła mu pracę wśród młodzieży. I zadanie to Grigorij wypełnił.

Teraz już nie był sam. Wiedział, że razem z nim o wspólnym celu myśli wielu ludzi. Ich życiowa mądrość i jego zapał zwyciężyły. Prowadził teraz za sobą całą młodzież Bajn. Pracował ponad siły, komsomolcy i niezorganizowani, chłopcy i dziewczęta starali się dotrzymać mu kroku. W okresach szczególnie gorących, podczas siewu i żniw, jego dzień pracy wynosił szesnaście godzin.

Grigorij starał się odpędzić powracającą stale, natrętną myśl o Katarzynie. I jeśli dotychczas spełniał swe zamierzenia według własnej woli, to teraz, gdy chodziło o Katarzynę, czuł się bezsilny. Nie potrafił się oprzeć myśli o niej, jawiła mu się ciągle w rozwianym obłoku jasnych, puszystych włosów. Rozum nakazywał wyrzec się tej dziewczyny, serce ku niej ciągnęło. Wspomnienie Katarzyny psuło radość pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORTOWCY *Białegostoku* wysuwają najlepszych spośród siebie na kandydatów do MRN

Piękną, udekorowaną świetlicę ZBM wypełnili czołowi sportowcy Białegostoku, działacze sportowi oraz aktywiści pracujący w MKKF i zrzeszeniach sportowych. Za stołem prezydialnym zasiedli członkowie Prezydium Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej, przodujący sportowcy, a tow. **Janusz Maśliński** — kierownik Referatu Kultury Fizycznej WRZZ rozpoczął niecodzienne zebranie sportowców — zebranie, na którym po raz pierwszy sportowcy typowali spośród siebie kandydatów na radnych MRN.

Po referacie wygłoszonym przez **Zygmunta Tomkiela** — przewodniczącego Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Białymstoku mówiącym o osiągnięciach 10-letnich sportu białostockiego, o popełnianych dotychczas błędach, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Sportowcy i działacze sportowi w dyskusji z entuzjazmem podkreślali, że obecne wybory do rad narodowych pozwalają m. in. i sportowcom wysunąć najlepszych spośród siebie na kandydatów na radnych MRN. Podkreślali oni również, że sportowcy i działacze sportowi pracując aktywnie w radzie narodowej, przyczynią się bez wątpienia do poprawy poziomu sportowego na Białostocczyźnie i dbać będą o rozwój życia sportowego. Przyczynią się oni na pewno do rozszerzenia budownictwa sportowego na terenie Białegostoku, dbać będą o zwiększenie kadry instruktorskiej i trenerskiej, zapewnią właściwą pracę wśród młodzieży — jednym słowem w codziennej swej pracy w radzie narodowej realizować będą wspaniały program wyborczy Frontu Narodowego, który stawia sport na właściwym miejscu w życiu społecznym i politycznym Białegostoku.

Kierując się zasadą, że na kandydatów na radnych MRN wysuwamy najlepszych spośród siebie, zebrani zaproponowali zgłoszenie do Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Białymstoku kandydatów: *Mariana Kulczyńskiego* i *Stanisława Bobrowskiego* — znanych działaczy sportowych Białegostoku, celem umieszczenia ich na liście wyborczej do MRN.

Te dwie kandydatury ludzi najbardziej oddanych sprawie wychowania fizycznego i sportu, ludzi cieszących się za swą wydajną pracę sympatią wszystkich sportowców, zostały przyjęte przez zebranych długotrwałymi oklaskami. (b)

DLA UCZCZENIA 37 ROCZNICY Wielkiej Rewolucji Październikowej

Zobowiązania włókniarzy

Wśród zobowiązań podejmowanych przez zakłady pracy i instytucje dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej nie brak i zobowiązań sportowców. M. in. koło sportowe Włókniarz przy Zakładach im. Sierżana w Białymstoku zobowiązało się wciągnąć jak najwięcej robotników do czynnej pracy w kole, do 22 listopada zdobyć 20 trzecich klas sportowych w strzelaniu i dwie klasy trzecie w tenisie stołowym.

Sportowcy Zakładów im. Sierżana podejmując swe zobowiązania wezwali równocześnie wszystkie koła sportowe ZS Włókniarz do uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej czynem. (b)

Nie weszliśmy do klasy wydzielonej

Siatkarze Białegostoku na piątym miejscu

OLSZTYN. (tel. wł). Zakończyły się tu wczoraj rozgrywki w siatkówce mężczyzn o wejście do klasy wydzielonej. O ten awans ubiegało się 8 drużyn, a m. in. **Gwardia Białystok.**

Jak było do przewidzenia, do klasy wydzielonej zakwalifikowały się zespoły CWKS i AZS Łódź. Nasi siatkarze zajęli na rozgrywkach w Olsztynie piąte miejsce.

W swej grupie Gwardia wygrała jedynie ze Spójnią Olsztyn przegrywając z CWKS oraz Kolejarzem Wołomin, po zaciętej, pięciosetowej walce.

Należy tu dodać, że w walce o piąte miejsce nasi Gwardziści odnieśli poważny sukces wygrywając z AZS Poznań 3:2 (15:8, 15:8, 8:15, 11:15, 15:8). **R.S.**

Z boisk Polski i zagranicy

Chorzów

Z udziałem najlepszych lekkoatletów Polski odbyły się tu wczoraj ciekawe zawody. Uzyskano szereg bardzo dobrych wyników.

W rzucie oszczepem Sidło uzyskał 73,62, a Kopyto — 70,18, 100 m Szmidt przebiegł w czasie 10,6, Rut w rzucie młotem uzyskał — 54,34, Ratajczak skoczył w dal 7,14.

W ramach tych zawodów poprawiono dwa rekordy Polski juniorów. Kusion przebiegła 80 m ppł w czasie 11,9, a Przybyła skoczył o tyczce — 3,73.

Kijów

W dalszym ciągu trwających rozgrywek w siatkówce kobiet w Kijowie w sobotę siatkarki polskie wygrały z reprezentacją Ukrainy 3:0, a w poszczególnych setach: 15:7, 15:7, 15:4.

Goeteborg

Reprezentacja bokserów polskich związków zawodowych bawiąca w Szwecji, rozegrała pierwsze spotkanie z reprezentacją miasta Goeteborg. Wygrali Polacy 12:0, Walki odbyły się tylko w sześciu wagach (od muszej do półśredniej).

Punkty dla Polski zdobyli: **Anielak, Brychlik, Soczewieński, Milewski, Sadowski, Piński.**

GAZETA sportowa

DZISIAJ GRAJĄ W CHORZOWIE

Przedstawiamy zespół piłkarski kijowskiego Dynamo

Dzisiaj w Chorzowie piłkarze Kijowa rozegrają drugie spotkanie w Polsce. Warto, aby sympatycy sportu bliżej poznali zespół kijowski i dlatego poniżej przedstawiamy naszych gości z Ukrainy — zwycięzcę Pucharu ZSRR.

W zespole gości jest m. in. dobrze znany polskiej publiczności 27-letni mistrz sportu Gagnidze, który przed dwoma laty gościł w naszym kraju wraz z zespołem Dynamo Tbilisi. Obok doskonałego Gagnidze widzimy w zespole kijowskim piłkarzy, którzy zasłynęli w ostatnim spotkaniu między drugimi reprezentacjami ZSRR i Węgier. Jak wiemy, zwycięstwo w tym meczu odnieśli piłkarze radzieccy — 3:0, a w ich zespole grało aż 7-miu dynamowców — bramkarz Makarow, obrońcy Gołubiew i Popowicz, pomocnik Michalina oraz napastnicy — Terentiew, Zazrojew i Fomin.

Niemal wszyscy piłkarze kijowskiego Dynamo są studentami wyższych uczelni w stolicy Ukrainy. Przeciętna ich wieku waha się od 24 do 25 lat. Najstarszym zawodnikiem jest 30-letni napastnik, mistrz sportu Winkowatow, a najmłodszym 20-letni pomocnik — mistrz sportu Kolcow. Większość piłkarzy Dynamo to mistrzowie sportu. Spośród 18 piłkarzy tylko 2 nie posiada tego zaszczytnego tytułu.

I i II liga piłkarska

WARSZAWA (tel. wł.). W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo I ligi padły wczoraj następujące wyniki:

CWKS wygrał z Budowlanymi Chorzów 6:2 (3:2), Gwardia krakowska zremisowała z Ogniwem Kraków 0:0, Gwardia Bydgoszcz pokonała Ogniwo Bytom 3:0 (2:0), Górnik Radlin wygrał z Kolejarzem Poznań 1:0 (1:0).

WARSZAWA (tel. wł.). W rozgrywkach o mistrzostwo II ligi piłkarskiej padły wczoraj następujące rozstrzygnięcia:

Warszawski Kolejarz przegrał z Budowlanymi Gdańsk 0:3, Stal Sosnowiec wygrała z Gwardią Kielce 2:1, Górnik Zabrze zremisował z Górnikiem Wałbrzych 0:0, Ogniwo Tarnów wygrało z Górnikiem Bytom 2:0, a Ogniwo Wrocław pokonało Budowlanych Opole 3:1.

Z szachowych mistrzostw Polski



NA ZDJĘCIU: partia Śliwa — Gniot zakończyła się zwycięstwem Śliwy.

CAF — fot. Szarfharc

ŁÓDŹ. (tel. wł.) W sobotę rozegrano XVII i ostatnią rundę indywidualnych szachowych mistrzostw Polski. Niestety, runda ta nie przyniosła rozstrzygnięcia — nie wyłoniono mistrza. Śliwa ostatnią swą partię zremisował, a partia Witkowski — Tarnowski została odłożona.

Wczoraj, dogrywając odłożone partie Witkowski wygrał z Tarnowskim i tym samym uzyskał tyle samo punktów co i Śliwa.

Dopiero dodatkowa rozgrywka pomiędzy Śliwą i Witkowskim zadecyduje kto zdobędzie w tym roku tytuł mistrza Polski.

Na zdjęciu naszym: jedna z poprzednich rund turnieju. Grają Śliwa z Gniotem. Partia ta zakończyła się zwycięstwem Śliwy.

W tenisie stołowym o mistrzostwo „A" klasy

SPÓJNIA (Hajnówka) 7:5 KOLEJARZ (Białystok)

W dalszym ciągu trwających rozgrywek w tenisie stołowym o mistrzostwo A klasy wczoraj w Domu ZZK spotkały się drużyny Spójni z Hajnówki i Kolejarza z Białegostoku. Mecz ten zakończył się sukcesem zawodników hajnowskich, którzy spotkanie wygrali 7:5 mimo, że oddali punkty walkowerem w grze pojedyńczej kobiet i w mikście.

Poszczególne spotkania stały na niezłym poziomie. Najbardziej podobała się gra **Ponieckiego i Borkowskiego** z Hajnówki oraz **Sienkiewicza i Tołoczki** z Kolejarza. Z poszczególnych spotkań wyróżnić należy rozgrywkę pomiędzy Ponieckim i Tołoczką, która zakończyła się zwycięstwem Ponieckiego 2:1 oraz spotkanie pomiędzy Sienkiewiczem i Borkowskim, w którym również 2:1 wygrał Sienkiewicz.

Punkty dla Spójni zdobyli: **Poniecki — 3** (nie przegrywając ani jednego spotkania), **Borkowski** — 2 (wygrywając z Szumskim i Tołoczką) oraz **Sikora** — 1 (wygrywając z Cylwikiem). VII punkt dla Spójni zdobyli **Poniecki i Borkowski** w grze podwójnej.

Dla Kolejarza natomiast punkty zdobyli: **Sienkiewicz** — 2, **Szumski** — 1 i 2 punkty walkowerem.

Po ostatnich rozgrywkach w A klasie tenisa stołowego prowadzą nadal Budowlani przed Spójnią Hajnówka. (b)

Od 8 do 15 listopada

„TYDZIEŃ SZACHÓW"

W dniach 8 — 15 listopada trwać będzie w całym kraju „Tydzień Szachów". W okresie tym w świetlicach miast i wsi, w lokalach kół sportowych organizowane będą turnieje drużynowe i błyskawiczne, oraz wygłaszane będą prelekcje i pogadanki na tematy szachowe.

Sekcja Szachów WKKF Białystok opracowała już plan imprez w „Tygodniu Szachów". M. in. mistrz województwa Radziszewski da pokaz gry jednoczesnej na kilkudziesięciu szachownicach, a mistrz juniorów Cylwik da pokaz gry „na ślepo". (b)

Imprezy sportowe tylko na papierku

Dlaczego „ogórkowy sezon"?

Sezonem ogórkowym nazywamy w potocznej mowie taki okres, w którym prawie nic się nie dzieje. Z powodzeniem to określenie możemy zastosować do obecnych imprez sportowych w naszym województwie. Sądząc nawet po wczorajszym i dzisiejszym dniu — nie mamy w całym województwie prawie że żadnych imprez. Podobnie zresztą zapowiadają się i następne niedziele. Czyżby rozpoczął się w sporcie „sezon ogórkowy"? A jeśli tak, to dlaczego? Czy brak nam zawodników, którzy z chęcią braliby udział w imprezach?

Mamy zarówno zawodników jak i wszystkie możliwości, aby mimo jesieni organizować i oglądać ciekawe imprezy sportowe. O tych możliwościach wie dobrze Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej. Świadczy o tym najlepiej jednolity kalendarz sportowy dla województwa białostockiego wydany przez WKKF. Ciekawe, że w tym kalendarzu sportowym w ogóle nie widać, aby w miesiącach listopadzie i grudniu nie miało być żadnych imprez. Przeciwnie. Kalendarz sportowy przewiduje wiele i to bardzo ciekawych imprez.

Niestety, ale imprezy przewidziane przez kalendarz, to tylko imprezy na papierkach. Zaplanowane było wspaniale, ale żeby ten plan wykonać, nic, dosłownie nic się nie robi. Plan imprez nie wykonywany jest już od dwóch miesięcy i nic nie wskazuje na to, że zmieni się coś na lepsze. Sięgnijmy zresztą do pozycji kalendarza imprez sportowych. Oto pozycje zaplanowane, ale niewykonane przez poszczególne sekcje.

We wrześniu miał odbyć się mecz piłkarski Białystok — Olsztyn. Również we wrześniu (od 15) rozpocząć się miały walki bokserskie w A i B klasie. W październiku przewidziane było międzyokręgowe spotkanie pięściarskie seniorów Białystok — Warszawa. Sekcja lekkoatletyczna nie zrealizowała trójmeczu Białystok — Warszawa — Lublin. Najlepiej się urządziła sekcja kolarska: zaplanowała jedną imprezę tylko — jesienny wyścig na przełaj, na dzień 17. X. ale i ta impreza nie doszła do skutku. Nie odbyły się we wrześniu spotkania w siatkówce męskiej i żeńskiej pomiędzy reprezentacjami Białegostoku i Lublina. W koszykówce nie zorganizowano meczów Spójnia Olsztyn — Spójnia Białystok i międzyokręgowego spotkania Olsztyn — Białystok. Ciężkoatleci z LZS mieli spotkać się z reprezentacją wiejską województwa lubelskiego. W szermierce w ogóle żadnych imprez się nie robi. Wymienię tu tylko kilka zaplanowanych: 25—26. IX. miały się odbyć mistrzostwa Białegostoku, 2—3.X. mieliśmy oglądać trójmecz Spójnia — Start — AZS, 10. X. również przewidziany był trójmecz Olsztyn — Ełk — Białystok, a 23—24. X. — indywidualne mistrzostwa województwa.

Ze wszystkich dyscyplin sportowych wymieniłem tylko poważniejsze imprezy z kalendarzyka, które nie doszły do skutku z winy sekcji sportowych. Winą również za ten stan rzeczy trzeba obarczyć WKKF, który nawet palcem nie kiwnął, aby opracowany przez siebie kalendarz imprez sportowych realizować. Wszystko tłumaczy się obecnie remontem hali sportowej, zapominając o wykorzystaniu sal gimnastycznych i hali sportowej przy ul. Bema, zapominając również o tym, że jeszcze w październiku i listopadzie można organizować imprezy na boiskach. Tak właśnie nieróbstwo wszystkich naszych sekcji sportowych i brak kontroli i kierownictwa tymi sekcjami przez WKKF doprowadza do tego, że życie sportowe począwszy od października zamiera w naszym województwie.

Będzie miał się jednak czym pochwalić WKKF przed Głównym Komitetem Kultury Fizycznej ze swej działalności w okresie jesiennym, bo pośle przy sprawozdaniu obszerny kalendarz imprez sportowych. Ta tylko mała różnica, że warto, proszę towarzyszy z WKKF do kalendarzyka tego wstawić jeszcze jedną rybrykę: „wykonanie" Rubryka ta prawie od góry do dołu będzie wypełniona słowami: „przełożone na rok 1955"

JERZY BAN

Na 3000 m

Jungwirt bije rekord Zatopka

Doskonały średniodystansowiec czechosłowacki Jungwirt pobił rekord CSR w biegu na 3.000 m uzyskując 8.05.4 min. Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu Zatopka o 2,1 sek.

Wynik Jungwirta jest jednym z najlepszych tegorocznych rezultatów światowych.

W tenisie stołowym

Mistrzostwa województwa LZS

5 bm. w Domu ZZK przy ul Szosa Żółtkowska rozpoczynają się indywidualne mistrzostwa województwa w tenisie stołowym LZS. W mistrzostwach udział wezmą najlepsi zawodnicy ze wszystkich powiatów. (b)

Dynamo ponownie zwycięża we Francji

PARYŻ. — Drugi występ piłkarzy moskiewskiego Dynamo we Francji zakończył się ich ponownym sukcesem. W meczu w Lille przeciwnikiem Dynamo była miejscowa drużyna FC Lille, uzupełniona graczami Marsylii. Dynamo zwyciężyło 2:1 (1:0).

Prowadzenie dla zespołu Moskwy uzyskał w 37 min. lewoskrzydłowy Iljia, wyrównującą bramkę zdobył Boubette, a wynik meczu ustalił na 2 min. przed końcem spotkania — Mamiedow. Spotkanie oglądało 25 tys. widzów.